Nr. 262. Kraków, Piątek 21 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80	40	20	7
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80	40	20	7
z dwurazową	90	45	23 50	7 50
W Państwie Niemieckiem	96	48	24	8
W innych państwach	120	60	30	10

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 29 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agentura ... Hanusza, A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników K. Bieńczyka, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie: Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Sosyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: ... Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei ...) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Złudzenia bolszewickie.

Kraków, 21 czerwca.

Przybywający do nas goście z różnych stron, szczególniej ze wschodu, stwierdzają jednomyślnie, że dostrzegają u nas podobne objawy, jakie w Rosyi poprzedziły wybuch bolszewizmu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że objawów takich nie brak. Sprawność funkcyj społecznych i państwowych maleje u nas z dnia na dzień, stając w odwrotnym stosunku do ogromu piętrzących się problemów i zadań polityki państwowej i społecznej. Na tej dysproporcyi zadań i sił budują też pewne odłamy grup politycznych swoje nadzieje, licząc na oczyszczające i ośmielające działanie oczekiwanego huraganu socyalno-politycznego, który, według nich, ma przyjść nieuchronnie.

Czy jednak nieuchronnie? Oto kwestya.

Prawa, rządzące wybuchami i przebiegami rewolucyj, nie są nikomu znane. Nie można ustalić żadnych faktów, jako niezawodnych zwiastunów rewolucyi. Niezadowolenie socyalne samo przez się faktem takim nie jest. Najpierw nie można go określić. Powtóre zaś nikt nie przeprowadzał statystyki zadowolonych i niezadowolonych z wojny. Najbardziej poszkodowani leżą pod ziemią. Ci zaś, co pozostali na jej powierzchni, zbyt rozmaity mają stosunek do wojny i jej skutków, aby można o nich mówić, jako o jakiejś całości.

Analogia z rosyjskimi wypadkami, które tak silnie działają na wyobraźnię, nie wyjaśnia niczego. Przeciwnie prowadzi prostą drogą do wniosków najzupełniej błędnych. Zapomina się przedewszystkiem o rzeczy najważniejszej, mianowicie, że rewolucyę rosyjską przygotowała Anglia, tudzież sam rząd, który w celach profilaktycznych chciał sprowokować przedwczesny wybuch, aby go tem łatwiej stłumić. Plan Protopopowa był zupełnie jasny. Zgromadził on mnóstwo wojska, przedewszystkiem kozaków, przygotował starannie nadzwyczaj silne oddziały policyi, szalenie płatnej i potężnie uzbrojonej, a potem wstrzymał wydawanie chleba.

Rachunek jego miał trzy błędy. Pierwszy i największy był ten, że nie uwzględnił on faktu, iż równocześnie z jego przygotowaniami do rewolucyi profilaktycznej czynione były przygotowania do rewolucyi politycznej, zwróconej przeciw carowi i partyi niemieckiej na dworze. Drugi błąd był ten, że Protopopow nie liczył się z faktem, że gwardye, na których się opierał, nie są już dawnemi gwardyami, odpowiednio wydyscyplinowanemi, ale formacyami pospolitego ruszenia, prowadzonemi przez studentów, jako oficerów, i wypełnionych materyałem cywilnym a nie wojskowym. Trzeci błąd był natury czysto technicznej był ten, że Protopopow policyę swoją z karabinami maszynowymi poustawiał na dachach wysokich domów, skąd nie mogła ona skutecznie działać i całymi dniami musiała przypatrywać się bezczynnie wypadkom rozgrywającym się na ulicach.

Rewolucyę w kwaterze carskiej zrobili generałowie, pozostający w porozumieniu z komitetem petersburskim, kierowanym przez Buchanana. Masy żołnierskie nie miały w tem absolutnie żadnego udziału. Generałowie pierwsi przypięli czerwone kokardy rewolucyi. Po nich dopiero, i to na wyraźny rozkaz, uczynili to żołnierze.

Dla zabezpieczenia się przed kontrrewolucyą i dla odcięcia drogi carowi i jego systemowi do wojsk, pierwsi twórcy przewrotu własnemi rękami zaczęli rozbijać system organizacyi wojskowej. Prawa obywatelskie żołnierzy, zasada reprezentacyi i elekcyi w pułkach i mnóstwo innych innowacyj czysto doktrynerskich, — to środki, przy pomocy których oligarchia polityków kadeckich i generałów pragnęła pozyskać dla siebie wojsko. Wiadomo, jakie dało to skutki.

Jeżeli się więc analogię rewolucyi rosyjskiej chce stosować do Europy środkowej, to potrzeba zastosować ją nietylko pod względem zewnętrznego obrazu przebiegu i skutków, lecz także pod względem splotu motywów działających i popełnionych błędów. Potrzeba jednem słowem założyć, że w Europie środkowej znajdzie się gdzieś jakiś potężny Buchanan z olbrzymim funduszem dyspozycyjnym i z silnem oparciem w jakiemś wielkiem stronnictwie politycznem. Dalej, że generałowie pierwsi popozypinają sobie kokardki rewolucyjne. Wreszcie, że w stosowaniu środków represyi popełnione będą te same błędy, które popełnił ostatni gabinet carski, względnie Protopopow.

Oczywiście wszystkie te założenia są z gruntu błędne. Niema w Europie środkowej Buchanana. A nawet gdyby był, nie miałby pola do popisu. Generalicya z pewnością nie pójdzie za wzorem Brusiłowa, który pierwszy wystąpił z czerwoną kokardą na piersiach. Administracya może, ale nie musi popełniać zasadniczych błędów administracyi rosyjskiej.

To jedno. Jest jednak jeszcze i drugie!

Dziś mówi się wiele o zachęcającym przykładzie rewolucyi rosyjskiej, zapomina się zaś o jej działaniu — odstraszającem. Tymczasem działanie to, co najmniej tak samo silne, tylko wzrasta w miarę poznawania się ku przeciwności. Uspołecznienie mas robotniczych niemieckich jest tak silne, że ogromna ich większość odrzuca wszelkie hasła bolszewickie, jako niedorzeczne i niemożliwe do zrealizowania. Obok zbolszewiczałych jeńców, jest co najmniej drugie tyle takich, którzy przypatrzywszy się porządkom bolszewickim w Rosyi, nabrali do nich nieprzezwyciężonego wstrętu. Nietylko partya niezawisłych socyalistów liczy na przyrost sił ze strony powracających jeńców. Otrzymuje go także partya ojczysta i to z pewnością w stosunku nie mniejszym, niż niezawiśli socyaliści.

Tak więc ostrożnie z analogiami bolszewickiemi i z budowanymi na nich śmiałymi i wielkimi planami. Wznoszone na podstawie tych planów budowle mogą bowiem pogrzebać pod swoimi gruzami nie tylko budowniczych, — ale także przyszłość całych narodów.

Rokowania Polaków z rządem i stronnictwami niemieckiemi.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Wielu posłów polskich już w dniu wczorajszym, w przeddzień posiedzenia Koła polskiego, przybyło do Wiednia. Najliczniej stawili się konserwatyści.

Grupa konserwatywna obradowała wczoraj z krótką przerwą obiadową przez cały dzień, a w obradach wzięli także udział minister dla Galicyi dr Twardowski i członkowie Izby panów: Biliński, hr. Piniński, hr. Stadnicki, Korytowski i Bobrzyński. Przedmiotem obrad była kwestya, czy i pod jakimi warunkami Koło polskie mogłoby ewentualnie zgodzić się na uchwalenie prowizoryum budżetowego i pożyczki wojennej.

Równolegle z obradami konserwatystów toczyły się także za pośrednictwem ministra dla Galicyi dr Twardowskiego pertraktacye z rządem w sprawie najbardziej w chwili obecnej naglących postulatów Koła, tudzież z przedstawicielami stronnictw niemieckich w sprawie ewentualnego układu między Kołem polskiem a rządem.

Wszystkie te obrady i rokowania dały — jak dotąd, wynik zupełnie ujemny.

Jako minimum żądań polskich uważać należy deklaracyę rządu, stwierdzającą, że co do Galicyi wschodniej nie zapadną żadne postanowienia bez wiedzy i porozumienia się z Polakami, dalej przywrócenie administracyi cywilnej w Galicyi, tudzież rękojmie, że odbudowa kraju szybszem pójdzie tempem.

Prezydent ministrów **dr Seidler nie jest skłonnym do złożenia deklaracyi o treści powyższej.** Dr Seidler proponuje deklaracyę beztreściwą, nic nie mówiącą.

Grupa konserwatywna Koła polskiego, uwiadomiona o propozycyi dr Seidlera, uznała ją za **zupełnie niewystarczającą.**

Pertraktacye z Niemcami uważać należy również za rozbite. Pertraktacye te dotyczyły układu szczegółowego, nakładającego na Niemców obowiązek popierania politycznych postulatów Koła. **Wczoraj pertraktacye te rozbiły się zupełnie.** Niemcy wręczyli wczoraj prezydyum Koła polskiego pismo, w którem oświadczają, że gotowi są rozpocząć układy z Kołem polskiem i poprzeć żądania Polaków, ważując jednak równocześnie swoje własne interesa narodowe. Z ogólnikowego tego oświadczenia wynika jasno, że **Niemcy nie myślą o udzieleniu w tej ciężkiej właśnie chwili energicznej i wydatnej pomocy Polakom.**

Do wieczora sytuacya przedstawiała się w sposób następujący:

Nie zaszedł żaden fakt, któryby mógł skłonić Koło polskie do jakiejkolwiek zmiany uchwał krakowskich. Podkreślić należy, że zapatrywania tego są posłowie wszystkich grup Koła polskiego, a w szczególności także grupa konserwatywna.

Późnym wieczorem odbyli dr Biliński i dr Korytowski konferencye z prezydentem ministrów dr Seidlerem. Szczegóły tej konferencyi do tej pory są nieznane. Prezydent ministrów okazać miał wprawdzie większą nieco ustępliwość niż dotąd, o jakiemkolwiek jednak zbliżeniu się stanowisk nie może być na razie mowy.

Wyniki obrad i pertraktacyj wczorajszych przemawiają za tem, że **Koło polskie na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu mimo pełnego zrozumienia dla potrzeby a nawet konieczności parlamentu trwać będzie musiało w całej pełni przy uchwałach krakowskich.**

Poinformowane koła polskie wyrażają zdanie, że dr Seidler liczy się z dalszą opozycyą Koła polskiego, a tem samem z dalszymi **rządami bez parlamentu.** Jeżeli prezydent ministrów, *trwając na dotychczasowem swem stanowisku*, uniemożliwi Kołu polskiemu współpracę w parlamencie, przewidzieć już dzisiaj można łatwo, Koło polskie spotka się z zarzutami rozbicia Rady państwa. Koło zdoła jednak łatwo wykazać zupełną bezpodstawność tych zarzutów. Wystarczy historyczny szkic pertraktacyi dr Seidlera z przedstawicielami Koła polskiego.

Odwołanie posiedzenia komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Komisya parlamentarna Koła polskiego, zwołana na wczoraj na godz. 3 po południu, nie odbyła posiedzenia. **Hr. Baworowski posiedzenie to odwołał ze względu na ujemny wynik rokowań z rządem.**

Pogłoski o dymisyi gabinetu dr Seidlera

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

»Mittagsztg.« donosi, że **prezydent ministrów dr Seidler podał się do dymisyi z całym gabinetem.** Dr Seidler otrzymać ma ponownie misyę utworzenia gabinetu z tem, że w miejsce tych ministrów, którzy wzbraniają się rządzić przy pomocy paragrafu 14-go, wstąpić mają inni. **Przyszły gabinet składać się ma przeważnie z Niemców.**

»Arb. Ztg. am Abend« zaznacza, że w wiadomość powyższą nie wierzy, aczkolwiek »Mittagszeitung« uważać należy za pismo półurzędowe. Jeżeli dr Seidler ma istotnie taki zamiar, na ten czas liczyć się powinien z najostrzejszą opozycyą. Na takie postępowanie ludność się nie zgodzi.

»N. Fr. Presse« zaprzecza również, iżby dr Seidler podał się do dymisyi, nie czekając na uchwały Koła polskiego. Prawdopodobnym natomiast jest taki krok dr Seidlera po uchwałach Koła polskiego. Dr Seidler otrzymałby wówczas, zdaniem kół parlamentarnych — wywodzi »N. Fr. Presse« — misyę rekonstrukcyi gabinetu. Z gabinetu dr Seidlera ustąpiliby prawdopodobnie ministrowie hr. Silva Tarouca, bar. Wieser, bar. Wimmer i bar. Banhans.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 czerwca.

W Sejmie pruskim podczas trzeciego czytania budżetu przywódca wolno-konserwatywnego stronnictwa poseł L u e d i c k e imieniem swojego stronnictwa złożył następujące oświadczenie:

Już we wrześniu 1916 wyraziliśmy panu kanclerzowi nasze poważne wątpliwości przeciw naszej polityce w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego, zwłaszcza w owym czasie, kiedy Polska Kongresowa nie spełniła oczekiwań, które żywiono po uroczystej proklamacyi z 5 listopada 1916. Polska nie poznała się na tem, że to godzina jej losów, owszem objawiły się następstwa, których obawialiśmy się po proklamacyi z 5 listopada 1916. Teraz znowu dowiadujemy się z prasy, że **monarchia austro-węgierska pracuje znowu nad rozwiązaniem kwestyi polskiej w duchu austryackim.** Stronnictwo wolno-konserwatywne wyraża przeto przekonanie, że jak długo wojna trwa, nie może ani nie powinna zapaść żadna decyzya co do przyszłości Polski. Warunki życiowe państwa niemieckiego i Prus, *zwłaszcza warunki życiowe pruskiej marchii wschodniej nie dozwalają na to, by rozwiązywać* kwestyę, tak ważną dla pomyślności Prus i dla przyszłego przymierza niemiecko-austro-węgierskiego, zanim jeszcze znany jest wynik wojny.

Oświadczenie to powitała prawica Izby oklaskami.

Sprawy żywnościowe.

Budapeszt, 21 czerwca.

»Deli Hirlap« donosi z Berlina:

Sekretarz stanu w pruskim urzędzie żywnościowym, dr Braun, oświadczył, że Niemcy nigdy nie odmówią pomocy Austro-Węgrom, jeżeli jej zażądają. W Niemczech, w Austryi i na Węgrzech rozpoczną się wkrótce wczesne żniwa, więc około połowy przyszłego miesiąca część zbiorów będzie zwieziona.

Koła fachowe podnoszą, że omłot i mielenie zboża będą zależeć od dostawy węgla. Gdyby nastąpiły trudności w kopalniach i na kolejach, to trzebaby się liczyć z katastrofą żywnościową.

Rozruchy głodowe w Bułgaryi.

Ateny, 21 czerwca.

Agencya Havasa donosi:

Z powodu wielkiego braku żywności **wybuchnęły w licznych miastach Bułgaryi rozruchy.** Wojsko musiało przywrócić porządek.

O wyspy Alandzkie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 21 czerwca.

»Dagens Nyheter« donosi:

W najbliższym czasie oczekiwać należy rokowań między Szwecyą, Finlandyą i Niemcami w sprawie zniesienia twierdz na wyspach alandzkich.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 20 czerwca:

Bitwa w prowincyi Wenecyi trwa dalej. Nieprzyjaciel na upadek większej części frontu nad Piavą odpowiedział gwałtownymi, z wytrwałą zaciętością wykonanymi kontratakami. O nasze nowe stanowiska nad kanałem Foseta, nad koleją Oderzo—Treviso i na Montello toczyła się zacięta walka. Na terenie Montello walka niekiedy była tak zajadłą, jak wielkie bitwy na Krasie. Włosi pchali gdzieniegdzie swoje kolumny szturmowe po sześć razy do ataku. Wielkie straty zmuszały nieprzyjaciela do bezładnego szafowania swojemi rezerwami, które dywizyami i pułkami rzucał do boju. — Wszystkie jego usiłowania były nadaremne. Grupa wojska marszałka polnego Boroevicsa nietylko utrzymała wywalczone już linie, lecz także dywizyami generała piechoty bar. Schariczera na południe od kolei, prowadzącej do Treviso, odepchnęła Włochów dalej ku zachodowi.

Także na południowy wschód od Asiago Włosi zapędzali się ponownie do ataku z takiem samem niepowodzeniem jak dni poprzednich.

W doniesieniach wojsk jest mowa o szczególnie chlubnem współdziałaniu lotników bojowych w walce i w służbie wywiadowczej. — Z naszych lotników bojowych kapitan Brumowsky osiągnął 33 i 34 zwycięstwo w powietrzu, nadporucznik von Linke Grawford 25, nadporucznik Fiala 23-cie.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 20 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Prawie na całym froncie działalność nieprzyjaciela pod wieczór się zwiększyła. Ogień artyleryjski odżył, znaczne oddziały piechoty w wielu odcinkach ruszyły na nasze linie, zostały jednak odparte.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Ponowne próby nieprzyjaciela, by na północny zachód od Chateau Thierry wypaść przez odcinek Clignon, rozbiły się w naszym ogniu. Na reszcie frontu działalność bojowa trzymała się w umiarkowanych granicach.**

Grupa wojsk Gallwitza: **Na południowy zachód od Ornes odparto nocne wypady nieprzyjaciela. Między Mozą a Mozelą nasze wojska szturmowe wdarły się głęboko w stanowiska amerykańskie pod Seicheprey i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Kapitan Berthold odniósł 36-te zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generalny kwatermistrz L u d e n d o r f f.

Berlin, 21 czerwca.

Biuro Wolffa donosi wieczorem:

Na północ od Albert, południowy zachód od Noyon i północny zachód od Chateau Thierry rozbiły się nieprzyjacielskie ataki częściowe wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Kraków Dąbrowskiemu.

Pewne ściślejsze węzły, łączące Kraków z Dąbrowskim, nakładały na Krakowian względem pamięci wodza Legionów wyjątkowe poniekąd obowiązki.

Wprawdzie mylił się pierwszy biograf Dąbrowskiego (w »Gazecie Poznańskiej« r. 1818) twierdząc, jakoby »ród ten w odległej starożytności zagnieździł się w Krakowskiem«, gdyż miał on swe skromne zresztą i niezbyt starożytne gniazdo w województwie lubelskiem, ale sam Henryk był dzieckiem ziemi krakowskiej, ujrzał bowiem światło dzienne w Pierzchowcu, między Wieliczką, a Gdowem. Rodzice jego, Jan Michał, kapitan szwoleżerów saskich i Zofia Maryanna z Lettowów, mieszkali wówczas w dzierżawionym przez siebie od »królewskiej kamery« Osieku czy Osiecku, niedaleko Warszawy [1], w Pierzchowcu zaś gospodarowali starzy Lettowowie, do których na czas połogu zjechała Zofia Dąbrowska.

Pierzchowiec zbiegiem okoliczności stał się nietylko kolebką, ale i miejscem pobytu Dąbrowskiego w latach dziecinnych. Osierocony przez matkę w drugim roku życia, oddany został dziadkom na wychowanie przez ojca, biorącego wówczas udział, jako oficer saski, w wojnie siedmioletniej. Był pod opieką babki (dziadek wkrótce umarł) aż do chwili, kiedy trzeba było pomyśleć o nauce. Wtedy ciotka Kępińska zabrała 7-letniego Henryka z Pierzchowca do Kuchar, aby go wspólnie kształcić ze swymi synami. Nauczycielem ich był Niemiec, przysłany z Saksonii przez ojca Henryka.

Pierzchowiec, była to wieś królewska, nadana dożywociem przez Augusta III Lettowowi. Prawo do tego dożywocia przelał Lettow na córkę Dąbrowską, po śmierci, której przeszedł Pierzchowiec w posiadanie jej męża. »Dieses Gut — pisze w swym pamiętniku Dąbrowski — fiel mir nach dem Tode meiner Grossmutter und meines Vaters zu«. Po pierwszym rozbiorze trzeba było Pierzchowiec odkupić od rządu austryackiego, czego dokonał gospodarujący w nim Kępiński. Stało się to zapewne na mocy familijnego układu. Dąbrowski jednak uważał się za właściciela Pierzchowca skoro pisze, że w roku 1797 podczas pobytu w Pierzchowcu odstąpił go Kępińskiemu (»meinem Cousin J. K. unter gewissen Conditionen abgetreten habe«.

Strony rodzinne Dąbrowskiego odwiedził w roku 1809 z kilku kolegami jego podkomendny (późniejszy pułkownik) Ludwik Szczaniecki. Kilka dni »przedziwnie się bawił« w Wiatowicach pod Gdowem u siostry Dąbrowskiego, wdowy po generale Dębickim (do Wiatowic tych przed wybuchem insurekcyi 1794 zjechał Kościuszko dla obeznania się ze stanem przygotowań do powstania). Z Wiatowic udał się Szczaniecki do Pierzchowiec. Jest on — pisze w swym pamiętniku — jakby stworzony na wydanie takiego męża, którego imię rozlega się od ostatniego przylądka Kalabryi aż do brzegów Dniepru. Leży w najprzyjemniejszem położeniu wśród podgórza Karpat, na wyniosłym pagórku, u stóp którego w pięknej dolinie łączą się jakby dla wyszczególnienia tego miejsca Raba z Dunajcem, których przyjemne wśród doliny zaokrążenia i wężykowania najmilszy widok sprawują«.

Piękność — dodaje Szczaniecki — podniósł gospodarz (Jan Kępiński) założeniem wspaniałego ogrodu.

Dzięki głównie Szczanieckiemu, a w małej części współczesnej »Gazecie Krakowskiej«, mamy dość szczegółowe wiadomości o pobycie Dąbrowskiego w roku 1809 w Krakowie.

Dnia 14 lipca wyruszył Dąbrowski ze swym korpusem z Miechowa ku Krakowu. Do Wilczkowic, gdzie się na noc zatrzymał, doszła wiadomość o kapitulacyi Krakowa. »Żołnierze z ukontentowania mało spali... tylko czyścili rzeczy i ubierali się na uroczyste wnijście do Krakowa«. Stosownie do rozkazu dziennego księcia Józefa, ruszyli naprzód przed wschodem słońca i stanęli w Czerwonym Prądniku. Tu dowiedzieli się, że fałszywi sprzymierzeńcy Napoleona, Moskale, przez Podgórze weszli do miasta, »przez którą wiadomość żołnierzom umniejszono radość z oglądania stolicy«.

Pominiemy znany epizod wejścia księcia Józefa przez osadzoną Moskalami bramę Floryańską, Dąbrowski przeszedł ją ostatni z »rezerwą« wśród »niesłychanej radości«. Korpus jego przez Rynek, ulicę Szewską i przedmieście Piasek, udał się na »błonia«, gdzie się rozłożył obozem. Dąbrowski pragnąc znajdować się blisko obozu »nie szukał wygodnej kwatery w mieście«, która mu się należała po trudach wojennych, ale »stanął na przedmieściu w najbliższym obozu domu, w którym dawniej stał generał Wodzicki, znany podczas ostatniej rewolucyi«. Szczaniecki, z którego bierzemy ten szczegół, nie wiedział, że z owym »domem« związaną była pamięć jednego z najdroższych faktów naszej historyi, w nim bowiem 23 marca 1794 r. nocował Kościuszko i z niego nazajutrz wyszedł w otoczeniu licznego orszaku na Rynek krakowski, aby złożyć przysługę narodowi.

I 15 lipca 1809 odbierano w ratuszu krakowskim przysięgę. Przysięgały władze miejskie »wskrzesicielowi Polski«, Napoleonowi. Ku wieczorowi uradowane miasto zajaśniało iluminacyą. Ukazały się na gmachach napisy, allegorye, orły polskie i Napoleońskie. — oświetlone liczne transparenty. Na jednym z nich z cyframi księcia Józefa, Zajączka i Dąbrowskiego widniał napis:

Niech żyją wojsk Polskich sławni Naczelnicy,
A wraz z nimi godni krwie Piastów wojownicy —
Przez nich to naród Lecha z gruzów swych powstaje
Przez nich był Napoleon i wolność nam daje.

Trzy dni z rzędu trwały iluminacye i inne oznaki radości. Tak Kraków obchodził tę chwilę, w której po 15-letniem niewidzeniu, a po 13 latach »niewoli niemieckiej« ujrzał w swych murach wojsko polskie.

Młódź krakowska garnęła się do szeregów ojczystych. Między innymi wziął Dąbrowski do sztabu Władysława Sołtyka, przedstawionego mu przez Szczanieckiego.

Sfery obywatelskie« wydawały dla oficerów liczne bale, zabawy, obiady, przyjęcia, »wieczory«. Kobiety prześcigały się w uprzejmości dla księcia Józefa, Dąbrowskiego i dla młodych obrońców ojczyzny.

Dnia 24 lipca obiadował Dąbrowski z Zajączkiem i innymi generałami u ks. Michała Sołtyka, dziekana krakowskiego, scholastyka kieleckiego, za Rzeczypospolitej prezydenta trybunału głównego koronnego i referendarza koronnego. Ksiądz referendarz (tak go pospolicie tytułowano) pokazywał gościom cenne swe »osobliwości«. Między obrazami miał kilka historycznych Stachowicza. Bogaty zbiór numizmatów (»gabinet«) zapisał później uniwersytetowi. — Najwięcej dobraną jednak była jego kolekcya kamieni i pierścionków (czytaj o nim »Katalog Łętowskiego).

(D. c. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

[1]) Dąbrowski pisze w swym pamiętniku: „Osiek in Weyewodschaft Lublin." Tymczasem żadnego Osieka nie było w dawnem województwie lubelskiem. Na pograniczu jego jednak o mil 8 od Warszawy, a o 14 od Lublina znajdował się Osieck, który był królewszczyzną i który później należał do gubernii lubelskiej. Przypuszczać zatem należy, że o nim tu mowa i że wydawca pamiętników Dąbrowskiego opuścił *c* jako literę zbyteczną, dla pisowni niemieckiej wtrąconą. Skałkowski w swej monografii bierze ze Słownika geograficznego inny Osiek, należący do starostwa błońskiego, ale ten Osiek, odległy o 29 wiorst od Warszawy, leży na zachód od niej, a więc „za stu górami i lasami" od województwa lubelskiego. Tak się omylić Dąbrowski nie mógł. Pan Kępiński, wnuk ciotki Dąbrowskiego, w monografii swojej „Pierzchowiec i Winnogora", spisanej na podstawie tradycyj rodzinnych, również wymienia Osieck, a nie Osiek jako dzierżawiony przez Dąbrowskich.

Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Sprawozdanie własne »Nowej Reformy«).

Osk. major Zagórski po swojem opowiadaniu musiał jeszcze długi czas wytrzymać krzyżowy ogień pytań kierownika rozprawy i prokuratora. Było w tem przesłuchaniu kilka ciekawych momentów.

Omawiano np. dość zawiłą sprawę porucznika oddziału telefonicznego Kuzionowicza, obwinionego o przecięcie drutów telefonicznych z rozkazu majora Zagórskiego. Przy pierwszem przesłuchaniu w śledztwie Zagórski, podobnie jak inni oskarżeni, obciążał się bez namysłu wszelkiemi winami, chcąc ratować towarzyszów. Zagórski powiedział wtedy, że on to sam dał Kuzionowiczowi rozkaz przecięcia połączeń telefonicznych. Przez to jednak Zagórski, biorąc ryczałtowo na siebie winę całej inicyatywy, mimowoli obciążył i Kuzionowicza, któremu oskarżenie zarzuca, że nie powinien był wykonać takiego rozkazu. Kuzionowicz jednak przy konfrontacyi wyratował majora przypomnieniem, że rozmawiali o przerywaniu połączeń telefonicznych tylko teoretycznie, mianowicie o różnych metodach przerywania: zapomocą »krótkiego spięcia«, przecięcia nożycami i t. d. — Podobno sposobów takich istnieje sporo. Wtedy major Zagórski przypomniał sobie, że nie dawał Kuzionowiczowi takiego rozkazu wprost, omawiał z nim tylko raz możliwość przerwania połączeń w Kocmaniu.

Potem wydobył kierownik rozprawy z materyału śledczego szczegół, mogący mocno obciążyć majora Zagórskiego, mianowicie jego rozmowę z austryackim komendantem szkoły strzelania, pułkownikiem br. Wolfsschneiderem na parę dni przed zajściem. Kierownik powiada, że według aktów rozmowa ta nie była »ganz einwandsfrei«, zawierała dwuznaczne aluzye. Osk. Zagórski utrzymuje jednak, że były to tylko żarty. Podczas pauzy w ćwiczeniach na placu strzelania podszedł do niego br. Wolfsschneider i zapytał, czemu on, Zagórski tak źle wygląda. Na to odparł Zagórski: »Po pokoju brzeskim wszyscy źle wyglądamy. Dla nas biednych Polaków nie pozostanie chyba nic innego, jak trzymać z ententą«. Wolfsschneider. »Oho, to może się jeszcze zdarzyć, że będziecie do nas strzelali«. Zagórski: »To jest możliwe«.

Kierownik cytuje z aktów śledczych, że odpowiedź Zagórskiego brzmiała: »Tak daleko jeszcze nie jesteśmy«.

W sprawie materyału, zabranego przez legionistów podczas nieudałej wyprawy na drugą stronę, oskarżony twierdzi, że zabranie go nie było kradzieżą, gdyż należał on do skarbu polskiego. W rachunkach brygady prowadzono »Ö-Konto« i »D-Konto«, to jest rachunek austryacki i rachunek niemiecki. Zapisywano w nich wszystko, co sprawiły legionom Austrya i Niemcy, a zapisywano celem późniejszego rozrachunku z państwem polskiem, które dziś nie może samo nakładać u siebie podatków i długi te zapłacić. Jest to szczegół charakteryzujący dobitnie, w jaki sposób pojmowano w legionach tymczasową zależność od państw centralnych.

Na pytanie kierownika: Dlaczego pan nie poinformował swoich ludzi o celu wyprawy? odpowiada oskarżony: »Nie mogę swoim podwładnym opowiadać romansów. Zresztą regulamin na to nie pozwala«. Kierownik zwraca jednak uwagę, że w wojsku była tylko jedna czwarta Królewiaków, resztę należało poinformować.

Omawiano potem wynurzenia oskarżonego w śledztwie, że gdyby on sam był urządzał tę wyprawę, byłby nakazał atak z tyłu i t. d. — Oskarżony twierdzi, że byłby rzeczywiście działał ostrożniej i podstępniej. Zresztą szczegół ten raczej uniewinnia, niż obciąża oskarżonego, bo świadczy o niewtajemniczeniu jego w przedsięwzięcie.

Kulminacyjnym punktem przesłuchania było pytanie obrońcy dra Loewensteina do oskarżonego, zasypywanego pytaniami, jak mógł nie zdawać sobie sprawy z celu przedsięwzięcia. — Dr Loewenstein przypominając alternatywę, nad którą zastanawiał się Zagórski przed wykonaniem rozkazu Hallera, pyta:

»Panie majorze, pan zawsze walczyłeś niejako na dwa fronty odpowiedz mi pan jako polski szlachcic i oficer: Gdyby Haller był powiedział panu, że interes polski wymaga teraz połączenia się z Muśnickim, czy byłbyś pan mógł zostać?

Osk. Zagórski (mocnym głosem): Nie, byłbym był poszedł!

Następny oskarżony, porucznik Władysław Krogulski, adjutant sztabowy, zeznaje, że 15 lutego otrzymał od Zagórskiego rozkaz zbadania, czy droga między Waławą a Czerniakowem jest dla artyleryi możliwą do przebycia. Zbadawszy, że tak, wrócił do Kocmania i wieczorem otrzymał od Zagórskiego rozkaz przygotować konia majorowi. U boku majora jechał potem na czele kolumny do Walowy i Czerniakowa, pokazując drogę, aż do punktu, gdzie droga polna krzyżuje się z gościńcem. Tu zarządzono postój. Oskarżony tymczasem dostał rozkaz zbadania, w jakim stanie są dalsze nadciągające baterye. Rozkaz ten wykonał. Około godz. 2giej w nocy przybyli do Sadagóry. Tu razem z Zagórskim pojechali o paręset kroków w tył, a spotkawszy oddział austryacki, idący poprzez gościniec, poddali się mu.

Kierownik rozprawy: Czy nie miał pan jakich przypuszczeń co do planu?

Osk.: Mogłem je mieć. bo było oburzenie w wojsku po pokoju brzeskim.

Kier.: Czy nie kojarzył pan w myśli tego podniecenia w wojsku z otrzymanym rozkazem?

Osk.: Nie.

Kier.: Kap. Gorecki mówił, że nikomu nie trzeba było niczego tłómaczyć, każdy się domyślał, i decyzya ogólna powstała sama z siebie.

Osk.: My pod Zagórskim nauczyliśmy się, że mamy słuchać rozkazów, nie badając ich.

Kier.: Więc pan sobie nic nie myślałeś?

Osk.: Nic.

Kier.: Tylko, że pan ma drogę zbadać?

Osk.: Tak.

Później jednak dodaje oskarżony, że domyślał się, iż ma być urządzona demonstracya. — Oskarżony był też tym, który zakomunikował telefonicznie Kuzionowiczowi polecenie Zagórskiego, by wykonał rozkaz; jaki to był rozkaz, nie wiedział, przypuszczał, że to był rozkaz już przedtem między nimi umówiony i dotyczący np. zmiany przewodów telefonicznych z jednego punktu bateryi na drugi.

Obr. dr Liebermann: Więc myślał pan, że rozchodzi się o demonstracyę, nie wiedział pan tylko jaką ona ma przybrać formę. Czy pan podczas wymarszu miał świadomość, że łączy się z nim nieprzyjazny zamiar przeciw c. i k. wojskom?

Osk.: Ani na chwilę nie miałem takiego wrażenia.

Obr. dr Liebermann: Czy pan otrzymał jakąkolwiek instrukcyę, któraby wskazywała na możliwość zbrojnego starcia?

Osk.: Nie.

Przy końcu przesłuchania kierownik rozprawy wystosował do oskarżonego pytanie zupełnie podobne, jak dr Loewenstein do Zagórskiego, tylko z pewną modyfikacyą: — —

Czy gdyby pan był wiedział, że jest nakaz przejścia do Muśnickiego, byłby pan zabrał wszystek materyał i poszedł z innymi?

Osk.: Tak jest!

W ten sposób obydwaj oskarżeni w trybie warunkowym przyznali, że istniała w nich dyspozycya psychiczna dla czynu, którego spełnienie zarzuca im akt oskarżenia. Ale chęci i dyspozycye nie są jeszcze czynem i nie są karygodne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 21 czerwca.

Chorąży Legionów Szymon Miodoński, który na rozprawie dnia 19 bm. był pierwszy przesłuchiwany, oświadczył, że w Legionach pozostaje od 1914 r. i dopiero z końcem stycznia 1918 objął agendy oficera prowiantowego. Po pokoju brzeskim pomyślał sobie, że Austrya, która zerwała z Polską, wyciągnie także dalsze konsekwencye i rozwiąże Legiony. Dnia 15 lutego otrzymał od intendantury zawiadomienie, że baterye mają pobrać zasadniczą dotacyę. Między 4 a 5 tego samego dnia otrzymał od komendy pułku rozkaz wymarszu. Z rozpuszczonych pogłosek, że Legiony odejdą na front rumuński albo do Królestwa Polskiego, albo obsadzą część frontu, albo zostaną rozbrojone, ta ostatnia pogłoska wydała mu się najprawdopodobniejszą. Zgodnie z otrzymanym rozkazem maszerował na czele kolumny w kierunku Waławy, potem ku Czerniakowej, a stamtąd ku Sadagórze, gdzie zetknął się ze sztabem a później także został uwięziony. Jego kasa podręczna, zawierająca 6.388 K 30 hal., znajdowała się w kopercie, którą miał przy sobie. Gdy go pojmano, idąc za radą porucznika rachunkowego Majewskiego, nie oddał kasy, obawiając się, że nie dostanie pokwitowania.

Osk. porucznik rachunkowy Legionów Zdzisław Majewski oświadcza, że w jego przynależności po oddaniu Legionów Radzie Regencyjnej w kwietniu 1917 zaszła zmiana. Oddanie Legionów Austryi należało uważać za coś przejściowego. Przysięgę złożył w 1914 r. a następnie w czerwcu czy lipcu 1917 podpisał drugą przysięgę na rzecz Rady Regencyjnej. Rozkaz komendy pułku przygotowania się do wymarszu podał natychmiast swoim podwładnym do wiadomości. Wśród rzeczy, które zapakowano i później włożono na wóz, znajdowała się także kasa, zawierająca 210.215 K 2 hal., które chorąży Sigmunt w dniu wymarszu pobrał w kasie operacyjnej w Zastawnie dla pułku. Z tych pieniędzy 22.000 miało być zwrócone P. K. P., ponieważ kilka dni przedtem były wypożyczone, a 60.000 było przeznaczonych dla wypłaty żołdu wszystkim bateryom za dekadę, która skończyła się już 10-go. Podczas marszu cały czas znajdował się tuż koło kolumny taboru. Uwięziony został wraz ze sztabem w Sadagórze. Strzały, które słyszał tuż po swojem uwięzieniu, tłómaczył sobie jako rozbrojenie Legionów przez c. i k. wojska. Kasę, która pozostała na wozie, na skutek jego raportu złożono przełożonemu tamtejszej c. i k. komendy wojskowej i przeniesiono do koszar, gdzie podobno stwierdzono, że pokrywa kasy była podważona bagnetem. Prośbie oskarżonego, by komisya przeliczyła kwotę, znajdującą się w kasie, nie uczyniono zadość.

Trzeci zeznawał chorąży Legionów Zdzisław Sigmunt. Oskarżony po otrzymaniu rozkazu alarmowego sądził, że chodzi tylko o ćwiczenia nocne artyleryi wraz z piechotą. Po uwięzieniu swojem uważał interwencyę c. i k. wojska za rozbrojenie Legionów przemocą. Według jego zapatrywania pieniądze, co do których pobrania złożył pokwitowanie, były własnością wojska polskiego.

Prasa rosyjska o położeniu na Ukrainie

Kopenhaga, w czerwcu.

Rosyjska prasa bolszewicka zajmuje się wiele położeniem na Ukrainie i krytykuje zachowanie się Niemców w krajach, przez nich zajętych. Kadeci ukraińscy są ze strony rosyjskiej przedmiotem najgwałtowniejszych napaści.

»Prawda« podkreśla, z jaką łatwością kadeci zmienili niedawno »Vive la France« na niemieckie »Hoch«. »Izwiestija« z 16 maja piszą: »Na Ukrainie daje się zauważyć nadzwyczajny wzrost sympatyi do bolszewików, a jednocześnie nienawiści do Niemców i socyalistycznych zdrajców sprawy. Stanowisko Skoropadskiego jest tragikomiczne. Taki jest los każdego rządu, który poza plecami swego narodu handluje jego istnieniem z przedstawicielami państw centralnych. Przeciwko rządowi Skoropadskiego powstają coraz szersze masy ludowe. Wobec groźnej postawy włościan, rząd Skoropadskiego wraz z władzami okupacyjnemi »zatyka« usta ludowi marnemi obiecankami. Obiecuje się przymusowo wywłaszczenie ziemi z rąk większych właścicieli przy pomocy banków włościańskich. A tymczasem rząd nowy działa zapomocą represyj.

W wielu miejscach na Ukrainie podnoszą się włościanie przeciwko władzy hetmana. Przeciwko tym wystąpieniom wysyłane są ekspedycye karne, które nie zawsze wychodzą zwycięsko ze swoich wystąpień i zmuszone są wzywać pomocy Niemców. Skoropadski powiedział: »Jeżeli w naszym interesie wypadnie wyrznąć wszystkich buntowników, to nie cofniemy się przed tem«. W gubernii czernihowskiej zaszły tak poważne rozruchy włościańskie, że przedstawiciele nowego rządu zmuszeni byli stamtąd uciekać. Dnia 16 maja zakończyła się walka włościan pod Romnami z wojskami Skoropadskiego zupełną porażką tych ostatnich. Włościanie nie dopuszczają do wywożenia zboża z Ukrainy. Przeszkadzają temu i kolejarze, stosując w tych wypadkach strajk. Wobec tego generał Eichhorn sprowadza do Ukrainy niemieckie brygady kolejowe.

Rada pedagogiczna gimnazyum Zeńkowskiego (gubernia połtawska) wydaliła wszystkich uczniów klasy szóstej i siódmej »za wolnomyślność«. »Izwiestija« piszą z tego powodu: »Tam, na Ukrainie, panuje dziś najbardziej kulturalna, najbardziej światła partya burżuazyi rosyjskiej, kadeci i październikowcy. Niechaj wszyscy ci, którym drogą jest kultura całego narodu, a nie jego szczytów, zastanowią się nad tem, co przynosi z sobą powrót tych kulturalnych gasicieli wolnej myśli, walczących z wolnomyślnością zapomocą środków tego rodzaju«.

Działalność bolszewików na Ukrainie zmuszona była przybrać formy działalności nielegalnej. »Izwiestija« z 21 maja piszą: »Centralny Komitet Wyk. sowietów Ukrainy przeszedł do działalności tajnej. Nie mając możności zbierania plenum, wyłonił ze swego składu aktywne centrum z 9 ludzi. Działalność tego centrum polega na tem, by wszelkiemi siłami starać się o wzniecenie ruchu powstańczego na Ukrainie i być gotowym, jako organ władzy z ramienia pracującego włościaństwa i proletaryatu do objęcia kierownictwa powstaniem. Niemcy starają się żołnierzy swoich izolować od ludności, pozwalając im wychodzić na miasto jedynie oddziałami. Nie udaje się to jednak na wsi i w małych miasteczkach, gdzie żołnierze są rozmieszczani w mieszkaniach prywatnych i gdzie podlegają wpływowi ludności. W Jekaterynosławiu istnieje również tajny komitet bolszewicki. Wydaje on swój organ »Mołot«, oczywiście bez nagłówka partyjnego. Podczas zajęcia miasta przez Niemców i przez cały czas ich bytności, na porządku dziennym są wypadki rozstrzeliwania i bicia bolszewików. Za znalezienie legitymacyi bito do utraty przytomności. Tak pisze »Prawda« z 21 maja. Życie w w mieście zaczyna wchodzić swe koleje, jednak ruch patroli niemieckich i masowe rewizye naruszają pozorny ten spokój. — Po wejściu Niemców wszędzie ukazały się żółto-niebieskie flagi ukraińskie wkrótce jednak zluzowały je barwy austryacko-niemieckie. Po wsiach, jako wynik bolszewickiej agitacyi często zdarzają się wypadki podpalania majątków przez włościan, oraz nie ustają walki mniejsze i większe z wojskami rządowemi i okupacyjnemi. Nałożono liczne uciążliwe podatki i kary za podpalanie i wyrębywanie lasów.

Bandytyzm kolejowy w Galicyi.

»Czas« otrzymuje następujące informacye o napadach na pociągi na kolejach, o czem już w krótkości donosiliśmy:

Bochnia, 18 czerwca.

Z końcem maja b. r. wysłał urząd żywnościowy w Wiedniu wagon rozmaitych środków spożywczych dla bukowińskiego rządu krajowego w Czerniowcach. Chcąc zabezpieczyć wagon ten przed kradzieżą, umieszczono w nim strażnika, uzbrojonego w rewolwer, a wóz z zewnątrz zamknięto po obu stronach na kłódki. Do Podgórza-Płaszowa przybył wóz szczęśliwie. Ale w dalszej drodze zaglądnęli do niego złodzieje kolejowi. Zaraz po wyjeździe z Podgórza-Płaszowa przypuścili podczas jazdy w nocy atak do drzwi wagonu. Strażnik, słysząc, że złodzieje odrywają kłódki, począł krzyczeć. To ochłodziło trochę zapał bandytów. W ciągu jednak dalszej jazdy przedsięwzięli ponowną próbę włamania się do wozu, tym razem już po obu stronach wagonu, sądząc, że wóz, mający w środku strażnika i zamknięty na kłódki, zawiera niesi wartościowe towary. Podczas ataku słyszał strażnik, jak jeden z napastników dawał drugiemu rozkaz:

— Nic nie mów; wchodź do środka i zabij go!

Wtedy strażnik począł strzelać do opryszków przez okno wagonu. Za chwilę pociąg zastrzymał się na stacyi w Bochni. Bandyci zbiegli. Wozu z żywnością dla rządu bukowińskiego nie udało się im obrabować; natomiast okradli pięć innych wagonów, wyrzucając po drodze między Podłężem i Bochnią wiele przesyłek wartościowych.

Kłaj, 18 czerwca.

Przed kilkunastu dniami banda opryszków zatrzymała w nocy pociąg towarowy, wiozący przesyłki większej wartości, między stacyami Podłęże i Kłaj, w lesie koło przystanku Grodkowice. Szajka obrabowała kilka wozów.

Przebieg napadu był następujący: Jeden z konduktorów kolejowych, przejeżdżając innym pociągiem towarowym, zauważył kilkunastu rzezimieszków, czatujących niedaleko toru kolejowego. Ponieważ najbliższy posterunek żandarmeryi odległy jest od linii kolejowej o kilka kilometrów, nie mógł zawiadomić organów bezpieczeństwa o grożącym napadzie; chcąc jednak utrudnić zamach opryszkom, zawiadomił maszynistę pociągu o zasadzce i polecił mu jechać z największą dozwoloną chyżością. — Bandyci byli widocznie i na to przygotowani. Ustawili bowiem sygnał kolejowy na: »Stój«, wobec czego maszynista, nie wiedząc o fortelu opryszków, zatrzymał pociąg. Zrabowano z niego cenne towary. W poszukiwaniu za sprawcami napadu aresztowała żandarmerya, oprócz kilku dezerterów, także syna strażnika kolejowego, który obsługiwał sygnał.

Prokocim, 19 czerwca.

Organom bezpieczeństwa udało się we wtorek, dnia 13 b. m., przychwycić w Prokocimie niebezpiecznego dezertera i złodzieja, Józefa Dudka, który od dłuższego czasu dopuszczał się kradzieży na stacyi przetokowej w Prokocimie i w pociągach kol. Nosił przy sobie legitymacye i dokumenty wojskowe swego brata, który jest konduktorem kolejowym i w ten sposób wprowadzał w błąd poszukujące za nim władze.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

W SPRAWIE KOPCA KOŚCIUSZKI. Jak już wiadomo, kopiec Kościuszki oddany został przez wojskowość w zupełności komitetowi. Jest rzeczą zrozumiałą, że komitet, odczuwając zadowolenie szerokich sfer miasta i kraju z powodu odzyskania kopca Kościuszki, co niewątpliwie przypisać należy życzliwości miejscowej komendy, zgodził się na to, iż zarząd wojskowy jedynie uskuteczni jakieś drobne naprawki u szczytu kopca, a natomiast odwołał się już obecnie do ofiarności publicznej w sprawie dalszej naprawy zniszczonych stoków mogiły Kościuszki. To apelowanie do społeczeństwa w ostatnich czasach dość częste, byłoby w tym wypadku zupełnie usprawiedliwione, gdyby nie to, że po myśli obowiązujących przepisów, skarb państwa, względnie zarząd wojskowy, obowiązany jest do pokrycia całego wydatku i do przyprowadzenia kopca Kościuszki do pierwotnego stanu. O ile bowiem wiadomo, kopiec Kościuszki był zajęty na cele ściśle wojskowe, w zupełności więc powinna znaleźć zastosowanie procedura, przewidywana ustawą o świadczeniach wojennych (paragraf 19), a jest teraz rzeczą kraju, a raczej komitetu zarządu kopca Kościuszki, aby roszczenia te na właściwem miejscu przedstawił i zażądał odszkodowania od rządu, a nie przerzucał to na barki społeczeństwa, już i tak na liczne doraźne cele społeczne obciążonego. — Trzeba się więc z tem spieszyć, gdyż nagląca jest potrzeba rekonstrukcyi i robót konserwacyjnych około kopca Kościuszki. Zdaleka już widać, że kopiec jest bardzo zrujnowany; świeci on łysiną, stoki się obsuwają, ścieżki w kilku miejscach zniszczone. Nie trzeba więc dopuścić do katastrofy dalszego niszczenia wielkiej pamiątki przeszłości, na którą patrzy cały naród.

JESZCZE O ZBIÓRKACH. W ostatnich czasach dość często apeluje się do ofiarności publicznej na różne cele społeczne i istotnie społeczeństwo nasze, mimo wyjątkowych stosunków, nie zawodzi i sypie hojnie groszem wedle doniosłości potrzeby. Przy tych zbiórkach i kwestach, może nazbyt częstych, zakradły się w ostatnich czasach, jak już kilkakrotnie w prasie podniesiono, nieprawidłowości, które w interesie dobrej sprawy należy usunąć. Przedewszystkiem niezmiernie razi w ostatnich czasach zbieranie grosza publicznego na otwarte tace i do puszek, zawiązanych często sznureczkiem tylko, mimo rozporządzenia magistratu krakowskiego, które żąda, ażeby zbiórka odbywała się tylko przy użyciu opieczętowanych puszek. Dalej brak legitymacyj u kwestującej młodzieży, do której, niestety, bardzo często zakradają się indywidua niepowołane, budzi nieufność do samej akcyi i było nawet powodem kilku przykrych zajść w kawiarniach i lokalach publicznych.

Wkońcu zaznaczyć należy, że byłoby pożądanem, aby odnośne komitety i stowarzyszenia, urządzające po ulicach Krakowa zbiórki, w jak najszybszym czasie stwierdzały w dziennikach wynik zbiórek, a osoby, przez siebie upoważnione do zbierania, były zaopatrzone legitymacyami.

SPRAWOZDANIE »TYGODNIA OPIEKI LEGIONOWEJ«. Główny komitet »Tygodnia Opieki legionowej« w Krakowie wydał obecnie drukiem dokładne i wyczerpujące sprawozdanie z działalności na polu niesienia pomocy doraźnej legionistom. Jak wiadomo, z inicyatywy Departamentu organizacyjnego N. K. N. utworzono w czerwcu 1917 roku komitet, który miał się zająć urządzeniem w całym kraju »Tygodnia opieki legionowej«. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele N. K. N.: dr Emil Bobrowski, dr Tadeusz Starzewski, dr Ludomił German, oraz z naczelnego zarządu Ligi kobiet N. K. N. p. Zofia Moraczewska i z sekcyi Ligi »Opieki nad żołnierzem polskim« p. Henryka Pawłowska.

Komitet rozpoczął swoją działalność od zwrócenia się do posłów o poparcie zamierzonej akcyi, którzy też wydali podniosłą odezwę, opatrzywszy ją swoimi podpisami. Odezwę tę rozpowszechniono po całym kraju. Całą akcyę agitacyjną przeprowadził z ramienia głównego komitetu T. O. L. wydział wykonawczy, złożony z prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego, posła dra Emila Bobrowskiego, radcy Witolda Ostrowskiego i posła dra Franciszka Bardla. Akcya ta rozpoczęła się w lipcu 1917 roku rozesłaniem apelu do powiatowych komitetów. »Tydzień opieki legionowej« odbył się w całej Galicyi w miesiącach lipcu i sierpniu. Podczas tego »Tygodnia« odbywały się kwesty w kościołach, festyny, wycieczki i kiermasze, oraz przedstawienia w teatrach, urządzane na cele »Tygodnia«, odczyty, podwieczorki i t. d. Podczas kwesty sprzedawano odznaki papierowe z orzełkiem pomysłu profesora A. Procajłowicza odznaki metalowe, wydane przez departament opieki N. K. N. w roku 1915, oraz odznaki papierowe w formie wstążeczek krakowskich. Kwestę urządzono w 90 miejscowościach, a nadto rozesłano do wszystkich instytucyj finansowych, magistratów, miast i urzędów gminnych osobną petycyę o subwencyę.

Jak widać ze sprawozdania kasowego, zamknięcie rachunków po dzień 31 grudnia 1917 roku wykazuje 176.429 K 48 h ogólnych dochodów. Ponieważ jednak poszczególne kwoty na fundusz »Tygodnia opieki legionowej« napływają w dalszym ciągu, przyjąć już dziś można, że zbiórka w kraju przyniosła około 180.000 K, nie licząc Lwowa, który składki urządził samodzielnie. Wszelkie kwoty, napływające już w obecnym roku, zostaną zaliczone do dochodów »Tygodnia opieki legionowej«, urządzonego w roku 1918.

Z funduszów tych utrzymywane są schroniska dla superarbitrowanych legionistów, sanatoryum dla gruźliczych w Zakopanem, subwencyonuje się szereg ochron dla sierót po legionistach, a przedewszystkiem udziela się bądź to stałych, bądź to doraźnych zasiłków inwalidom legionowym, ich wdowom i rodzinom. Utrzymywane są także biura pośrednictwa pracy, biuro pomocy szkolnej dla kończących studya, wreszcie dostarcza się zwolnionym legionistom ubrań cywilnych, bielizny i obuwia. — Działalność ta trwa ciągle i trwać musi dalej jeszcze nawet po zakończeniu wojny, a liczba potrzebujących wzrasta coraz bardziej. To też społeczeństwo nasze powinno pamiętać o naszych żołnierzach i składać dalej datki na ten cel, by ratować zastępy uczestników bohaterskich bojów i nie dać im zginąć.

Jak się dowiadujemy, tegoroczny »Tydzień opieki legionowej« odbędzie się w Galicyi w lipcu lub sierpniu.

REKTOREM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH na rok szkolny 1918/19 wybrany został dnia 19 bm. Wojciech Weiss, zwyczajny profesor Akademii.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. — W przyszłym tygodniu zostanie otwartą nieustająca wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (pl. Szczepański l. 4), w której skład wejdzie także druga wystawa ekspresyonistów, pomieszczona w osobnych salach.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum żeńskiem imienia Królowej Jadwigi w Krakowie (Pałac Spiski) odbył się w dniach 15 do 18 czerwca pod przewodnictwem radcy szkolnego Mikołaja Mazanowskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Agathówna Władysława (z odznaczeniem), Baczyńska Helena (z odznaczeniem), Dziamianka Marya (prywatystka), Fiałówna Olga (z odznaczeniem), Flaschenówna Cecylia (z odznaczeniem), Grażyńska Jadwiga (z odznaczeniem), Jaremkiewiczówna Stanisława (z odznaczeniem), Kluzekówna Zofia, Kurkówna Aleksandra, Kwiatkowska Jadwiga (z odznaczeniem), Langerówna Izabella, Lichoniewiczówna Marya, Liebeskindówna Irena, Magierzanka Janina (z odznaczeniem), Meszyńska Jadwiga (z odznaczeniem), Pollo Marya (z odznaczeniem), Porębska Helena, Reiterówna Marya (z odznaczeniem), Ryszkowska Marya, Stankiewiczówna Jadwiga (z odznaczeniem), Śmigłowska Antonina, Wróblówna Marya (z odznaczeniem), Wajdówna Marya. — Nie reprobowano żadnej.

Z TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO. W sobotę, 22 b. m., o godz. 6 po poł. odbędzie się w sali gabinetu geologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium physicum (ulica św. Anny l. 6) w Krakowie XLIV. zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. — Na porządku dziennym sprawozdania i wybory.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW BANKOWYCH. Dnia 15 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej w Krakowie zgromadzenie urzędników bankowych przy bardzo licznym udziale, na którem po ożywionej dyskusyi uchwalono powierzyć wydziałowi krakowskiego Koła Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności przeprowadzenie akcyi, zmierzającej do poprawy ciężkiego bytu urzędników, przyczem wszyscy zebrani zobowiązali się każdą akcyę wydziału solidarnie poprzeć. Uchwalono również na wniosek dra Medarta:

»Zebranie Koła, uwzględniając powagę położenia gospodarczego warstwy urzędniczej, uważa za pierwszy i niezbędny obowiązek każdego urzędnika łączyć się w organizacye zawodowe i dążenia ich z całą świadomością solidarności popierać«.

ZNIŻKA CEN MIĘSA W JATKACH MIEJSKICH. Wskutek zarządzenia prezydyum miasta z dniem 22 b. m. zniża się ceny mięsa wołowego w jatkach miejskich, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy, a mianowicie: a) krzyżówki, zrazówki, rozbefu, rozbratla, lejsztuka, legawki i plecówki z 12 na 11 K; b) szpondra, górnej sztuki i mostka z 10 na 9 K za 1 kilogram. Ceny polędwicy wołowej i mięsa cielęcego pozostają bez zmiany.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się 3-dniowa rozprawa o szereg podpaleń przeciwko Jakóbowi Plancie. Przewodniczy radca dr Wajda.

POŻARY. Onegdaj w Podgórzu na Zabłociu przy torze kolejowym zapaliły się olbrzymie stogi słomy. Pożar rozszerzył się w okamgnieniu i buchnął silnym słupem ognia w górę, oświetlając ulice Podgórza. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i ogień ugasiła. Szkoda podobno bardzo znaczna.

Wczoraj rano wybuchł ogień w mieszkaniu parterowem przy ulicy Szpitalnej l. 21. Od kominka zajęła się podłoga i śmieci, nagromadzone pod piecem. Przybyła straż pożarna i ogień ugasiła.

PODPALENIE. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar u gospodarza Jana Górki w Kobierzynie naprzeciwko zakładu dla umysłowo chorych. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i szopy. Wedle zeznań świadków, ogień powstał wskutek podpalenia. Widziano bowiem w krytycznej chwili jakąś postać, która, wybiegłszy ze stodoły, zbiegła w pole. Szkoda wynosi 15.000 K, asekurowana tylko na 1.400 K. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z Podgórza i okolicznych wsi. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, zabezpieczono inne budynki przed rozszerzeniem się ognia.

OBŁAWA. Wczoraj w nocy urządziła policya krakowska obławę w poszukiwaniu za włamywaczami. W obławie brało udział kilkunastu urzędników policyi i cały oddział żołnierzy policyjnych. Przeszukano wszystkie zaułki i podejrzane mieszkania we wszystkich dzielnicach Krakowa i aresztowano 16 osób, w tem kilku dezerterów. Dezerterów oddano władzom wojskowym.

AWANTURNICZE MAŁŻEŃSTWO. Wczoraj rano przy ulicy Barskiej l. 8 na Dębnikach małżeństwo Gawlików wywołało awanturę, podczas której Gawlikowa dostała od męża garnkiem w głowę. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło Gawlikowej pierwszej pomocy i odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Przykładny małżonek uciekł. Powodem awantury była zazdrość żony.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Wczoraj rano ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała Julię Dzierwę, poszukiwaną od dłuższego czasu za liczne kradzież strychowe. Dzierwa jest specyalistką od kradzieży bielizny. Aresztowano także 25-letniego Andrzeja Pajłę, dezertera, który włamał się do pewnego sklepu i skradł towar, wartości kilkuset koron.

POCZTA POLOWA. Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 575 i 579 dopuszczona, a do poczty polowej Nr 220, 281, 288, 318, 338, 485, 518, 632 i 644 wstrzymana.

Ruch próbek towarowych do poczt polowych Nr 583 i 618 został odtąd dopuszczony, zaś do poczt polowych Nr 220, 281, 288, 318, 464, 485, 632 i 644 wstrzymany.

Z kraju.

TARNÓW, 17 czerwca. (W setną rocznicę Dąbrowskiego. Zakończenie kursu warzywnictwa. — Tydzień dzieci. — Odczyt p. Winiarzowej.)

Staraniem towarzystw: „Sokoła" tarnow. Koła T. S. L i Patronatu harcerskiego odbyło się z końcem ubiegłego tygodnia w kościele XX. Misyonarzy uroczyste nabożeństwo, celem uczczenia stuletniej rocznicy śmierci generała Dąbrowskiego. W nabożeństwie, podczas którego śpiewał chór młodzieży obu gimnazyów pod batutą prof. Gorzejowskiego, wzięli udział reprezentanci Rady miejskiej, miejscowej inteligencyi i młodzież szkół średnich. Po nabożeństwie sformował się pochód młodzieży, który z muzyką gimnazyum I. na czele pociągnął ku miastu. Właściwa uroczystość ku czci Dąbrowskiego odbędzie się w jesieni.

Dnia 15 b. m. odbyło się zakończenie kursu warzywnictwa, urządzonego staraniem Pracy narodowej kobiet polskich. Zapisanych uczenic było 28, kurs ukończyło 11. Grono pań z zadowoleniem oglądało rezultaty pracy w postaci pięknie prowadzonego ogródka. Do zebranych uczenic przemówiła p. Lalicka, podnosząc potrzebę kultywowania każdej piędzi ziemi i racyonalnego wyzyskania jej, oraz zachęcała do dalszej pracy w tym kierunku i szerzenia tej idei wśród rzesz nieuświadomionych. Jedna z uczenic podziękowała p. Krausowi instruktorowi ogrodniczemu za pełną poświęcenia pracę, poczem nastąpiło rozdanie świadectw, zakończone przemówieniem p. Krausa.

Zakończeniem „Tygodnia dzieci" był podwieczorek, urządzony w salach kasyna staraniem pań Kowalskiej, Telatyckiej i br Wodzickiej. W czasie podwieczorku produkował się wdzięcznie balet kwiatowy dzieci, oraz p. Irena Śmigielska, która pięknym i dobrze wyszkolonym głosem odśpiewała szereg pieśni.

Dnia 15 b. m. odbyła się pod przewodnictwem p. Winiarzowej z Krakowa lekcya praktyczna zabaw dziecięcych na świeżem powietrzu. Wieczorem tego dnia odbył się odczyt p. Winiarzowej, traktujący o koloniach i półkoloniach. Prelegentka w pięknych słowach przedstawiła cel kolonii i ich korzyści tak w fizycznym rozwoju dziecka jak i moralnym. Celem odczytu było pouczenie pań, zajmujących się tworzeniem kolonii na naszym gruncie ze strony pedagogicznej i technicznej.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM W DYNOWIE. Dyrekcya poczt komunikuje: W nocy

z 9 na 10 maja b. r. włamali się nieznani sprawcy do urzędu pocztowego i skradli z kasy, oprócz gotówki i znaczków pocztowych na kwotę 3.022 K 21 h, listy pieniężne, zawierające obligacye austryackiej pożyczki wojennej w bonach skarbowych, a to V. pożyczki Nr 394.240 i 394.241 każda na 1.000 K i VII. pożyczki Nr 810.528 na 1.000 K, Nr 47.412 na 5.000 K i Nr 64.194 na 10.000 K. Na podstawie upoważnienia ministerstwa handlu, ogłasza galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów nagrodę za schwytanie sprawcy i odzyskanie straty w wysokości 10 procent od odzyskanych i zwróconych zakładowi pocztowemu efektów wartościowych, pochodzących z tej kradzieży. Dyrekcya poczt zastrzega sobie przyznanie i ewentualny rozdział tej nagrody według własnego uznania i z wykluczeniem wszelkiej dalszej drogi prawa.

WALKA POLICYI Z KRAKOWSKIMI BANDYTAMI WE LWOWIE. Policya lwowska przed kilku dniami wpadła na trop nowej szajki bandytów, dokonującej licznych włamań i kradzieży w sposób odmienny od opryszków lwowskich. Po specyalnem śledztwie jeden z inspektorów policyi o godzinie 6 rano złożył niespodzianie wizytę, w towarzystwie trzech policyantów, w wypatrzonym przez siebie mieszkaniu, domku parterowym, przy ulicy Janowskiej l. 107, którego mieszkańcy spoczywali jeszcze w głębokim śnie. Gdy upewnił się, że w izbie, mającej wygląd prawdziwej jaskini, całe szanowne towarzystwo przebywa, dostał się z trzema policyantami do wnętrza. Tu zastał aż ośm osób. Byli to: Michał Gałązka, wachmistrz 16 p. p., Stanisław Rydecki, plutonowy 16 p. p., żołnierz, który podał, że nazywa się Karol Kukla, dalej Stefan Piotrowski, Antonina Radziszewska z Krakowa i Ludwika Berdecka z Podgórza. Była jeszcze jedna kobieta. Ta nie chciała wyjawić swego nazwiska. Całe to towarzystwo, które przyjechało z Krakowa, gościła u siebie Paulina Dyszczakowska, której mąż pozostaje w polu, w służbie wojskowej. Przy eskortowaniu aresztowanych na inspekcyę zaraz na ulicy Janowskiej Kukla wyrwał się z grupki prowadzących i począł uciekać w pole, ku cmentarzowi żydowskiemu. Za nim puścił się w pogoń żołnierz policyjny, który, gdy Kukla po czterokrotnem wezwaniu nie zatrzymał się, dał za nim trzy strzały rewolwerowe. Jedna z kul ugodziła bandytę w plecy, skutkiem czego Kukla runął we krwi na ziemię. Z tego zamieszania skorzystała Dyszczakowska i kobieta nieznanego nazwiska. — Obie zbiegły w niewiadomym kierunku.

Na inspekcyi przy przesłuchaniu aresztowanych okazało się, że wszyscy są dezerterami i mają sfałszowane dokumenty. Gałązka zaś, jako wachmistrz, miał „Offenen Befehl“ w charakterze „Transport-kommandanta“, celem wyjazdu na Ukrainę za kupnem towarów. Wszyscy, związawszy się w szajkę, jeździli już dłuższy czas pod pokrywką „transportu“ i rabowali, co im się tylko udało.

W szpitalu postrzelony, rzekomy Kukla, przyznał się, że nazywa się Karol Batliński, a w końcu okazało się, że naprawdę jest to znany bandyta lwowski, Gworzek. W czasie rewizyi znaleziono przy bandytach różne kosztowności i łączną kwotę 127.000 koron w gotówce, a w mieszkaniu Dyszczakowskiej, którą w końcu także ujęto, różne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Z Królestwa Polskiego.

NOWY RODZAJ REKWIZYCYI W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Jak donosi lwowska »Gazeta Poranna«, dla ludności wiejskiej w Kaliskiem przygotowują Niemcy nową formę przeprowadzania rekwizycyi, która podobno ma być zastosowaną w miarę możności po całym obszarze okupacyi niemieckiej. Są to tak zwane »Dreschkolonnen«, czyli lotne młockarnie. Na dworcu kaliskim stoi już kilkadziesiąt mniejszych młockarni. Żołnierze, przydzieleni do nich, przeznaczeni są do objeżdżania od wsi do wsi, młócenia zbiorów chłopskich, wydzielania włościanom tak zwanej normy głodowej i zabierania z miejsca tak zwanej nadwyżki dla celów wojskowych. Ponieważ inowacya ta ma być zastosowaną tylko do chłopów, wybuchło szalone niezadowolenie po wsiach.

PARCELACYA NA CHEŁMSZCZYŹNIE. Jak donoszą dzienniki lubelskie, kilka towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w ziemi chełmskiej wprowadza nowy rodzaj operacyi kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrąb. Do wprowadzenia tych operacyj skłoniła towarzystwa okoliczność, że w ostatnich czasach zaczęły powstawać prywatne spółki parcelacyjne, zakładane sposobem rejentalnym dla wszelkich czynności parcelacyjnych. Spółki takie do tej pory były zakazane nie tylko na Chełmszczyźnie, ale także w innych częściach Królestwa Polskiego, ponieważ tworzyli je najczęściej różnego rodzaju spekulanci, goniący wyłącznie za zyskiem. Wspomniane spółki nie uwzględniają przyszłych zamierzeń reformy agrarnej i komasacyi i prowadzą parcelacyę z wielkim uszczerbkiem dla tych zamierzeń.

Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe organizują operacye parcelacyjne według wzorów i zasad spółek polskich parcelacyjnych w Galicyi i Poznańskiem i na razie prowadzą parcelacyę dla swoich członków.

POGRZEB LEGIONISTY W PIOTRKOWIE. — W dniu 15 b. m. zmarł w Piotrkowie w szpitalu Czerwonego Krzyża, Mikołaj Mojżeszowicz, superarbitrowany legionista 1. pułku piechoty I. Brygady. Urodzony w r. 1879 w Obertynie pow. Horodenka w Galicyi, wyznania ormiańsko-katolickiego, był z zawodu nauczycielem ludowym. Do legionów wstąpił 31 sierpnia 1915 r. i przydzielony został do I. Brygady. Z powodu choroby serca superarbitrowany w r. 1917 objął posadę nauczyciela ludowego we wsi Łazy pow. piotrkowskiego i według opinii król. pol. inspektora należał do najzdolniejszych i najpilniejszych nauczycieli piotrkowskiego okręgu szkolnego. Zgasł na posterunku narodowym w ofiarnej służbie dla ojczyzny. Pogrzeb ś. p. Mojżeszowicza odbył się w Piotrkowie 17 b. m. z honorami wojskowemi. Pochowany został na cmentarzu wojskowym.

ZAMORDOWANI PRZEZ BOLSZEWIKÓW. — Warszawski „Kuryer Polski“ donosi: Otrzymujemy autentyczne wiadomości o śmierci dwóch młodych ludzi ze znanych w Warszawie rodzin: Strassburgera i Littauera, zamordowanych przez bolszewików. Należeli oni do 11-go pułku strzelców polskich. Polecono im wysadzić most, aby przeszkodzić pochodowi bolszewików, którzy dążyli w celu rozbrajania polskich grup wojskowych. Wpadli, zdaje się, w pułapkę na stacyi Toczynek. Zdradziły ich papiery, jakie mieli przy sobie. Zaprowadzono ich do Smoleńska i wtrącono do więzienia. Po kilku dniach wyprowadzono ich, niby to, aby dostawić sądowi wojennemu. Jest to znany sposób mordowania, używany przez bolszewików bardzo często: po drodze zabijali ich wystrzałami z karabinów prowadzonych, a potem składa się władzy raport, że strzelano według regulaminu do uciekających. Tego sposobu użyto i tym razem. Konwojującymi byli: student Borowski, Polak i Gabaraszwili, Gruzin. Nazwiska zostały sprawdzone. Jednak imienia tego Borowskiego nie udało się dowiedzieć. Strzał padł zrazu ku Strasburgerowi. Raniony został w tył głowy. Strzelanie z tyłu było konieczne, aby raport wyglądał na prawdopodobieństwo. Przecież strzelano do uciekinierów. Ale Littauer odwrócił się wtedy. Tu już trzeba było pozbyć się świadka zbrodni. I wpakowano mu parę kul w piersi.

Ze świata.

PRZERWA W PROCESIE W MARMAROS SZIGET? Dzienniki lwowskie zamieszczają informacyę, pochodzącą z Budapesztu, że w najbliższych dniach ma być przez władze zarządzona dłuższa przerwa w procesie w Marmaros Sziget. Powodem — jak podają dzienniki — ma być konieczność nawiązania łączności między sprawą w dotychczasowej jej formie, a sprawą oskarżenia, które ma być wygotowane przeciw 60 legionistom polskim (tu skreślone przez cenzurę jedno zdanie), dostawionym obecnie na Węgry.

Mimo, że wiadomość powyższa pochodzi z pewnego źródła, budapeszteńskie sfery poinformowane zaznaczają, że brzmi ona tak nieprawdopodobnie, iż trzeba zaczekać na jej potwierdzenie.

ZAKAZANY HYMN CZESKI. Dyrekcya policyi w Pradze zakazała śpiewać w teatrach praskich znany czeski hymn narodowy „Kde domov muj?“ Zakaz spotkał się z ogólnym protestem wszystkich Czechów.

„OSTATNIE SPODNIE“. Omawiając katastrofę odzieżową w Niemczech, pisze berlińska „Taegliche Rundschau“ w artykule wstępnym, który ma znamienny tytuł: „Letzte Hose“ (Ostatnie spodnie).

Rozporządzenia rządowe w sprawie odzieży możnaby wogóle uzupełnić. Jedynie jako pobieżny pomysł proponujemy n. p.: Każdy Niemiec płci męskiej poniżej lat 16 niech od 15 maja do 15 września przyodziewa się tylko w listek figowy, którego mu dostarczy Urząd dla dostawy papieru za kwitem po taniej cenie. I każdy Niemiec ponad 55 lat niech się położy do łóżka na okres, który nie ma przekraczać półtora roku po zawarciu pokoju. W końcu należałoby wszelkie ubrania skradzione i przez policyę złodziejom nie odebrane policzyć jako oddane Urzędowi dla przyodziewku. — W ten sposób większa część ludności męskiej pozbyłaby się kłopotów.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Zaczarowane koło« L. Rydla

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Wieszczka karnawału«.
W sobotę, dnia 22 b. m., wieczorem: »Wieszczka karnawału«.

Matylda St. Clair.

ŚLUB p. Stanisława Gąsiorka z p. Maryą Türkówną odbył się dnia 8 czerwca b. r. w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej. 7034

Popis uczenic p. Ludwiki Marek Onyszkiewicz.

Wysłuchiwanie popisów nie należy do przyjemności; to chyba rzecz jasna, gdyż poza najbliższej interesowanymi, t. j. nauczycielem, popisującym się uczniem i jego rodziną, ten popis nikogo więcej nie obchodzi. Tymczasem popisu uczenic p. Onyszkiewiczowej słuchało się nietylko z zajęciem, ale nawet z pewną satysfakcyą artystyczną. To niezmiernie wiele: świadczy to bowiem o wysokiej wartości pracy i rezultatów, jakie osiągnęła szkoła wytrawnej nauczycielki.

Miarę „artyzmu“ przyłożyć już można było do drugiej części popisu, w której wystąpiły trzy uczenice: pp. Knapczanka, Rappaportowa i Wolska, reprezentujące trzy odrębne indywidyualności. Najwyżej pod względem wokalnym stoi p. Knapczanka; głos z natury impostowany, o cudnem brzmieniu, oparty o znakomitą technikę oddechu, wyrazistą dykcyą, pieszczotliwą miękkością, słodyczą i ciepłem uczucia przykuwa słuchacza. Taki organ — to rzadki dar przyrody. Przyszłem polem jego pracy będzie scena. Z takich głosów rodzą się potem „gwiazdy“ operowe, jak Korolewicz, Mokrzycka i. in., których los i sława stanie się niezawodnie udziałem naszej młodej śpiewaczki. Byłoby rzeczą pożądaną, by w najbliższym sezonie naszej opery miała p. Knapczanka sposobność do występu.

Inny typ reprezentuje sopran p. Rappaportowej; góruje ona nad innemi uczenicami inteligencyą muzyczną, kulturą głosu, finezyą smaku, z czem zespala się liryzm i przepiękna barwa głosu. Wszystkie te warunki pozwalają przypuszczać, że jako pieśniarka zdobędzie p. Rappaportowa wybitne stanowisko na estradzie koncertowej. — Przepysznym mezzosopranem o ciemnem zabarwieniu rozporządza p. Wolska; jak pięknie brzmiał jej pełny, soczysty organ w altowej aryi z „Orfeusza“ Glucka. Przy dalszej pracy nad pogłębieniem kultury zarówno w obrębie techniki wokalnej, jak i w zakresie muzycznego smaku stanie niewątpliwie p. Wolska na wysokim szczeblu artyzmu.

Z „młodszych roczników“ zapowiada się korzystnie p. Bilińska, a obok niej wszystkie inne „popisujące się“: pp. Różańska, Otowska, Kucharska, Kicka i Kirschnerówna osiągną dodatnie rezultaty pod dalszym, umiejętnym kierunkiem p. Onyszkiewiczowej.

Wytknąć mógłbym tylko jedną rzecz: dobór programu; zasadniczo z uznaniem podnieść należy, że przeważały kompozycye polskie; wszelako nie zawsze dobrze dostosowane. Np. uczenica początkująca śpiewa dwa drobiazgi: Karłowicza „Pod jaworem“ i Galla „Wracaj“; każda z tych pieśni ma zaledwie kilkanaście taktów. Trema, towarzysząca występowi niemal każdego śpiewaka, opuszcza go dopiero po kilkunastu taktach, a więc w tym wypadku wtedy, gdy już się pieśń skończyła! Tymczasem wykonawcy trzeba dać czas na rozśpiewanie. To jedno. Dalej: pieśń, a nawet piosenka, to rzecz subtelna, wymagająca poza stroną techniczną jeszcze interpretacyi. Co ma z tem począć początkująca śpiewaczka, która może co najwyżej trwożliwie osadzać tylko tony?

Drugi wypadek: uczenica, obdarzona istotnie lekkim głosem, śpiewa „Mazurek“ Grosmana. Pomijam, że to banalizm bez wartości muzycznej: ale jako jedyny punkt programu znowu nie pozwala jej się rozśpiewać, a nadto swoim rytmem krótkim, urywanym stawia większe trudności, niżby się napozór zdawało. Inna znowu uczenica, której głos ma wybitny typ „subretkowy“ ma wykonać walc Gounoda, najeżony koloraturą i oczywista rozbić się musi o mur nieprzezwyciężonych trudności.

Należałoby więc sięgnąć do klasycznego repertuaru włoskiego, gdzie i pod względem wokalnym i muzycznym kryją się niezrównane skarby. Tosamo i w dziedzinie duetu. Aż przykro było, gdy słyszało się dwa tak piękne głosy, jak p. Knapczanki i Wolskiej, w tak marnym pod względem wartości duecie Faurea „Pod krucyfiksem“; a przecież są cudowne duety w literaturze XVIII wieku i u Schumanna i Brahmsa i tylu innych.

Zagajeniem popisu były dwa ensemble, trzygłosowe chóry Humperdincka i Karłowicza, w drugim szwankowała intonacya.

Do wszystkich punktów programu akompaniowała p. Onyszkiewiczowa i to jak! Skoro przyjedzie do nas jakiś sławny zagraniczny śpiewak, powinna mu chyba tylko ona zaakompaniować! Jej wyjątkowa muzykalność udziela się też uczenicom. Wszystkie śpiewają bardzo muzykalnie i ze znakomitą dykcyą.

Dr Józef Reiss.

Podział Galicyi sprawą wewnętrzną państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

»N. Fr. Presse« pisze:

Wybitni przywódcy narodu polskiego starali się nakłonić ministra spraw zagranicznych hr. Buriana do oświadczenia, że Galicya wschodnia od zachodniej bez porozumienia się z Polakami odłączona nie będzie. Oświadczenie takie poprawiłoby znacznie sytuacyę wewnętrzną. — Plan ten jednak natrafił na poważne trudności, gdyż hr. Burian musiałby się w tym kierunku porozumieć ze sprzymierzeńcami, co wymagałoby wiele czasu.

Głos ten »N. Fr. Presse«, tudzież podobne głosy innych pism wiedeńskich, zbliżonych do prezydyum ministrów, wywołały natychmiastową reakcyę miarodajnych kół dyplomatycznych. Koła te zastrzegają się z całym naciskiem i stanowczością przeciw twierdzeniu, jakoby załatwienie sporu polsko-ruskiego co do Galicyi wschodniej zależało wyłącznie od ministra spraw zagranicznych i przeciw wszystkim próbom przedstawiania sytuacyi w ten sposób, jak gdyby tylko od ministra spraw zagranicznych zależało usunięcie trudności wewnętrznych tudzież uratowanie parlamentu. Pogląd taki — zdaniem kół dyplomatycznych — jest zupełnie fałszywy, tem bardziej, że sprawa podziału Galicyi nie jest sprawą międzynarodową lecz sprawą wewnętrzną państwa, nie wchodzi tedy w zakres ministerstwa spraw zagranicznych, nie wymaga przeto porozumienia się ze sprzymierzeńcami.

Konferencya hr. Buriana z hr. Tarnowskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

W środę wieczorem odbył minister spraw zagranicznych hr. Burian konferencyę z hr. Adamem Tarnowskim.

Protest Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Ruski klub parlamentarny wydał następujący komunikat:

»Prezydyum klubu ukraińskiego zgłosiło się wczoraj u prezydenta ministrów dr Seidlera, by zaprotestować przeciw postępowaniu t. z. ministra dla Galicyi dr Twardowskiego w sprawie przyszłego uporządkowania prawno-państwowych stosunków na wschodzie. Posłowie ukraińscy wskazali na fakt, że p. dr Twardowski, jako członek rządu, od dłuższego czasu pertraktował z różnymi politykami austryackimi, celem obalenia w interesie dążeń zaborczych Polaków traktatu pokojowego, zawartego przez monarchię w sposób legalny z Ukrainą. Dr Twardowski posunął się nawet tak daleko, że w »N. Fr. Presse« proklamował niepodzielność t. z. Polski Kongresowej i połączenie całej Galicyi z Królestwem Polskiem, jako ustalony program rządu austryackiego, co wpłynąć może z natury rzeczy ujemnie na toczące się rokowania Austryi z Niemcami. Postępowanie takie prowokuje naród ukraiński a nadto zmierza do oderwania części państwa austryackiego na rzecz Królestwa Polskiego.

Wobec tego domaga się klub ukraiński kategorycznego oświadczenia szefa rządu, czy solidaryzuje się z powyższem oświadczeniem dra Twardowskiego i czy gotów jest machinacyom ministra dla Galicyi położyć kres i uniemożliwić na przyszłość podobne na własną rękę podjęte intrygi polityczne poszczególnych członków rządu.

Klub ruski zwraca nadto uwagę prezydenta ministrów na doniesienie Polskiej Agencyi Prasowej, w myśl którego węgierski prezydent ministrów, dr Wekerle, oświadczyć się miał wobec polityków polskich przeciw podziałowi Galicyi. Klub prosi prezydenta ministrów o oficyalne zapytanie rządu węgierskiego, czy powyższa wiadomość Polskiej Agencyi Prasowej jest prawdziwą, tem bardziej, że przeciw podobnemu wmieszaniu się w nasze stosunki wewnętrzne należałoby w każdym razie energicznie zaprotestować.

Dr Seidler przyjął protest i zastrzeżenia powyższe do wiadomości.

Wyjazd hr. Buriana do Budapesztu.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Minister spraw zagranicznych hr. Burian wyjeżdża dzisiaj na kilka dni do Budapesztu, by złożyć wizyty członkom rządu węgierskiego.

Postulaty robotników.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

Dzisiaj odbędzie się w Wiedniu posiedzenie Rady robotniczej, na którem zapadną uchwały co do stanowiska wobec obecnej sytuacyi aprowizacyjnej i wzmagającej się z każdym dniem drożyzny.

Robotnicy żądają — jak wiadomo — podwyższenia płac i skrócenia dnia roboczego. — Dzisiejsze uchwały rady robotniczej przekonać mogą ewentualnie dr Seidlera o konieczności parlamentu z końcem czwartego roku wojny, tem bardziej, że jak »Arbeiter Zeitung« z dnia wczorajszego donosi, w niektórych przedsiębiorstwach robotnicy już wczoraj zaprzestali pracy.

Konferencye polityczne w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Kanclerz Rzeszy hr. Herdling, sekretarz stanu dr Kuehlmann i generał Groener, tudzież gubernator Falkenhausen odbyli w środę dłuższą konferencyę z przywódcami stronnictw większości, a mianowicie z przewodniczącymi centrum, postępowej partyi ludowej i stronnictwa socyalistycznego.

»Boersen Courrier« donosi, że przedmiotem obrad były wszystkie aktualne sprawy polityki zagranicznej.

Wiedeń, 21 czerwca.

»N. W. Abendblatt« donosi z Berlina:

W środę od 3 po poł. do 8 wieczorem konferował kanclerz Rzeszy hr. Herdling z przywódcami stronnictw. Przedmiotem obrad miały być kwestye, dotyczące obszarów, zajętych na wschodzie.

Choroba Bethmanna-Hollwega.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 21 czerwca.

Biuro Wolffa przeczy wiadomościom, jakoby stan zdrowia byłego kanclerza państwa Bethmanna Hollwega był groźny, lub też by Bethmann Hollweg tknięty został udarem.

Śmierć kontradmirała włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 21 czerwca.

Jak donosi »Giornale d'Italia« kontradmirał Viglione 30 maja w nocy zginął jako komendant grupy okrętów na pokładzie zatopionego przez łódź podwodną parowca »Maroncelli«.

Lotnicy amerykańscy we Włoszech.

Bazylea, 21 czerwca.

Jak donosi paryska agencya Havasa z Rzymu, pierwsza wielka grupa lotników amerykańskich przybyła na front włoski.

Nowy komendant francuskiej armii wschodniej.

Paryż, 21 czerwca.

Agencya Havasa donosi:

Generał Franchet d'Esperey został na miejsce generała Guillaumata zamianowany komendantem armii wschodniej.

Przeciw Clemenceau.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Amsterdamu: »Journal du Peuple« donosi:

W Paryżu panuje obecnie przeciw prezydentowi ministrów Clemenceau wrogi nastrój. Clemenceau otrzymuje codziennie niemal listy anonimowe, grożące jemu i innym członkom rządu zamachem z powodu jego wojennej polityki. Clemenceau otoczyć się miał gwardyą przyboczną, wierząc w powyższe groźby.

Parlament angielski.

Kolonia, 21 czerwca.

»Kölnische Zeitung« donosi:

Parlament angielski rozpoczął ponownie obrady, w których nie biorą udziału posłowie irlandzcy.

Na liczne interpelacye w sprawie niepokojów Bonar Law odmówił odpowiedzi. Ruch sinfeinistyczny w Irlandyi wzmaga się.

Sytuacya wojenna koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 21 czerwca.

»Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu:

Sprawozdawca parlamentarny »Daily Chronicle« pisze o wczorajszem posiedzeniu Izby: Asquith sądzi, że położenie wojenne jest dla koalicyi poważniejsze niż kiedykolwiek od początku wojny. Późnym wieczorem zakomunikował Bonar Law, że on sam albo Lloyd George odpowie w poniedziałek na krytykę, która się objawiła podczas debaty. Law dodał, że ze zdziwieniem słyszy, iż jego mowę w przeciwieństwie do mowy Asquitha uważają za optymistyczną. Faktycznie zgadza się on zupełnie z Asquithem. Znajdujemy się, rzekł Bonar Law, w tak krytycznem położeniu, jak nigdy podczas tej wojny. Mimo to jestem przekonany, że koalicya zwycięsko się przebije.

Wyjazd b. cara do Szwajcaryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 czerwca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Amsterdamu: »Daily Ekspress« donosi:

Były car wyjeżdża za pozwoleniem rządu bolszewickiego w najbliższym czasie na stały pobyt do Szwajcaryi, gdzie zamieszka jako człowiek prywatny.

Zajęcie Omska przez Czecho-Słowaków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 21 czerwca.

(Reuter). Czecho-Słowacy wraz z kozakami i Kirgizami zajęli Omsk i zadali wojskom sowietów ciężkie straty.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie podlegają od redakcyi).

Akademik

superarbitrowany legionista, poszukuje guwernerki. Zgłoszenia pod W. Urbański, Kraków, drukarnia ep. Koziańskich. 6819 1 3

Lekcye

obejmie na wsi lub w mieście słuchacz filozofii (wszystkie świadectwa celujące). Przedmioty wszystkie lub specyalność: literatura polska oraz łacina i greka. Zgłosz. list. do Admin. „N. Reformy" dla „Słuchacza filozofii". 6943 1 2

Ogrodnik

z długoletnią praktyką, wolny od wojska, poszukuje posady do ogrodu dworskiego. Zgłoszenia: Franciszek Gryzełka, Nowe Dwory, Brzeźnica. 6832 1 4

Dwór Balin

(poczta i stacya Chrzanów) poszukuje zaraz **ogrodnika.** Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków posyłać do 1 lipca. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6833 1 3

Uczeń celujący

VII kl. gimn. realnego, z doświadczeniem pedagogicznem poszukuje korepetycyi na wieś. Zgłoszenia przyjmuje p. Winiarzowa w gimnazyum im. Lewickich, ul. Franciszkańska l. 1, od godz. 3—5 po poł. 6870 1 4

Poszukuje się

panny skromnych wymagań, umiejącej szyć, do wyręczenia pani domu średnio zamożnego. Zgłoszenia pod **W. C.** poste restante **Bochnia.** 6816

Zamienię

aparat. fot.-gr. 4½×6 z dop. anastygmatem na aparat 9×12 z dopł. anastygmatem za dopłatą. Zgłoszenia listowne pod **100** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6818

Przyrządy techniczne

i rysownicze, używany **stół rysunkowy** do sprzedania. Ulica 6 Listopada l. 49, parter, na prawo. 6982

Kupię dom

z ogródkiem w obrębie Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia listowne pod **B. B.** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 6801 1 3

Przyjmę

panienkę inteligentną, izr., do dzieci od lat 8 do 12, na czas wakacyj na wieś, 3 stacye od Krakowa, za utrzymanie. Zgłoszenia: Monderer, Kraków, ul. Librowszczyzna l. 8, parter. 6802 1 3

Fabryka wyrobów masarskich

Adama Dembińskiego, Kraków, Dębniki, poszukuje **ucznia do praktyki.** 6804 1 5

DO

Szanownych Rodaków mieszkających we Wiedniu lub okolicy.

Kupuję i płacę dobrą cenę za noszone ubrania męskie i damskie, futra, bieliznę i noszone ubrania. Kartka wystarczy. „Alfa 1242", Dukes Nachf., Wollzeile, Wiedeń, I. 6865 1 2

Młoda panna

z ukończonym I rokiem seminaryum naucz., poszukuje miejsca jako bona do dzieci lub towarzystwa starszej osoby. Olga Skalska, Kombornia. 6788 1 3

Poczta 11

miejsce kąpielowe, z dochodami pobocznemi 4.000 K rocznie, za dopłatą do zamiany. Zgłoszenia pod „**Zamiana**" poste restante **Muszyna.** 6811

Kupię

płaszcz zimowy damski, mało używany. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy". pod „**M. T. płaszcz**". 6980 1 3

Nauczyciela

Akademii handlowej, poszukuje się celem przygotowania młodego człowieka do egzaminu. Zgłoszenia pod J. Feller, ul. Dietlowska l. 54. 6762 1 3

Pokoju

z utrzymaniem, u inteligentnej rodziny poszukuje maturzystka. Królewianka. Zgłoszenia listowne pod Helena Tatermanówna, Kraków, ul. Dietlowska l. 7, I p. 6817 1 2

Asystentka

katoliczka, znajdzie pod dogodnemi warunkami posadę w aptece Gebauera w Żywcu od 1, najdalej 15 lipca. 6336 5 6

KONCYPIENTA rutynowanego

poszukuje adwokat 6284 7 10

Dr Zygmunt Wasiewicz

w Nowym Targu.

Osoba młoda

pisząca na wszystkich systemach maszyn, z chlubnie ukończoną szkołą handlową, ładnem pismem, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod „**Praca**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6861 1 5

Absolwent

szkoły średniej, ewentualnie słuchacz praw, możliwie z kursem handlowym, Polak, wyzn. rz.-kat., znajdzie zaraz zajęcie w instytucyi asekuracyjnej, a to w centrali we Lwowie, lub też we filii w Krakowie. Warunki do omówienia po zgłoszeniu. Zgłoszenia pod „U" wnosić do Admin. „N. Reformy". 6846

Wdowa

w średnim wieku, z bardzo dobremi świadectwami, znająca się na gospodarstwie i umiejąca dobrze szyć, poszukuje posady na probostwie. Zgłoszenia pod „**Józola**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6842

Kupię

maszynę do szycia biurkową w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **J. M. S. 58.** 6841 1 3

Francuzka młoda

zaraz do umieszczenia. Agence Internationale Mme Sikorska, ulica Bracka l. 6. 6891 1 3

Inteligentna panna

poszukuje posady, jako towarzyszka do chorej lub starszej osoby, na wyjazd. Zgłoszenia list. przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod Towarzyszka. 6784

Szofer

wolny od wojska, ślusarz maszynowy, samodzielny mechanik automobilowy, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **6609** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6600 1 8

Praktykanta

zamiejscowego, z początkami praktyki przyjmie handel korzenno-śniadankowy M. Kukli, Kraków, ulica Karmelicka 17. 6785 1 3

Zdolna hafciarka

w hafcie białym i kolorowym znajdzie stałą, dobrze płatną posadę. Zgłoszenia: plac Matejki l. 5, I p., ofic., drzwi 14, od godz. 1—2 w południe. 6785 1 3

Precz

z wapiennem mydłem, które niszczy bieliznę! Za nadesłaniem 2 K 35 h wysyłam przepis wypróbowany, łatwy na znakomite mydło. Helena Jaworska, Kraków-Podgórze, ulica Jana Zamoyskiego 32. 6773 1 7

Portyer hotelowy

nocny lub dzienny, obznajomiony z tym zawodem, mający dłuższą praktykę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Portyer" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6790 1 3

Kasyerka

na pół dnia potrzebna do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie, ulica Bracka. 6791 1 3

Apteka „pod Murzynem"

w Krakowie, Krakowska 19

przyjmie **praktykanta** lub **praktykantkę** na trzyletnią praktykę. 6795 1 3

Chłopiec

14-letni, z ukończoną II kl. wydz., poszukuje zajęcia w handlu korzennym. Zgłoszenia pod adresem: Grudniewicz, Wadowice, ul. Sienkiewicza. 6799 1 2

Języka rosyjskiego

podejmuję się wyuczyć w przeciągu krótkiego czasu. Ul. Krowoderska l. 59, I p., na lewo. Bliższych informacyj udzielam od godz. 2—4. 6803 1 3

Kino objazdowe

składające się z elektrowni, aparatu projekcyjnego, kabiny i t. p. części — do sprzedania wraz z koncesyą. Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Barska 26, parter na lewo. 6375 5 6

Buchalter-bilansista

poleca się na kilka godzin dziennie. Adres: Scherer, ul. Pawia 4. 6399 5 8

2-ch czeladzi krawieckich

na duże i małe sztuki, poszukuje **zaraz** (wikt i mieszkanie na miejscu), tudzież **chłopca** do praktyki — Stanisław Wójcikiewicz, Nowy Sącz. 6632 2 3

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 6845 1 20

Kupię

lub **wydzierżawię** zaraz zakład fotograficzny. Wiktor Drejak, Biała, ul. Lipnicka 12. 6591 4 6

Sprzedam

strzelbę, dubeltówkę, lankastrówkę dalekonośną lub zamienię za psa do tropienia kuropatw, dobrze ułożonego. Zgłoszenia przyjmuje: Józef Wiater, Kraków, szpital św. Łazarza, oddział dermatologiczny. 6645 4 4

Rutynowany

kand. adw. poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Rutynowany**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6666 3 5

Branzoletkę

złotą, łańcuszkową, z rubinem i z monogramem K. C., zgubioną 10 b. m. łaskawy znalazca zechce oddać za odpowiednim wynagrodzeniem, ul. św. Gertrudy l. 4, I p. 6585 3 3

Zdolny monter

i **werkmistrz** do tartaków parowych poszukuje zajęcia przy budowie lub posady w większym tartaku. Ma chlubne świadectwa. Adres: **F. K.** monter, w domu p. Terleckiej na Tarnawce, Borysław. 6585 4 4

20 kg cukru

za wyszukanie mieszkania z trzech pokoi i kuchni. Zgłoszenia pod „**Słoneczne**" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6672 2 3

Zdolnego magazyniera

poszukują Polskie zakłady garbarskie, Kraków Ludwinów, ul. Barska. Zgłoszenia od godz. 7—10 i od 3—6 po południu. 6678 3 3

2 duże obrazy

Wereszczanina (artysty rosyjskiego) i Rieberger'a (Monachium) do sprzedania. Ul. Jagiellońska l. 6, II p., pierwsza brama od ul. Szewskiej, od godz. 2—3 po poł. 653 5 7

Lampy

gazowe, do jadalni i salonu, do sprzedania. Ul. Topolowa 42, I p., między godz. 12 a 4. 6695 3 3

Krowa cielna

od 6 miesięcy, jeszcze dająca dziennie do 5 ltr. mleka, jest do sprzedania na Woli Justowskiej Nr 88. 6684 3 5

Karbowy

oraz **dozorca,** obznajomiony dokładnie z robotami w polu, znajdzie zaraz miejsce na wikt lub ordynaryę. Świadectwa pożądane. — Zgłoszenia pod adresem: Obszar dworski Adamówka, poczta w miejscu, ad Jarosław. 6693 2 3

Beczki próżne

z nafty, oleju, smarów i smoły zakupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego, **Jan Godzicki w Krakowie,** ul. Dietlowska 30. 6681 2 5

Magistra (stry)

poszukuje **apteka M. Kawskiego, Sanok.** Zgłoszenia z podaniem warunków. 6669 2 3

2 lekarzy weterynaryi

poszukuje Oddział Puławski Związku Ziemian na następujących warunkach: 1000 (tysiąc) koron pensyi miesięcznej, 20 koron za przyjazd do majątku członka Związku i obejrzenie pierwszej sztuki, za obejrzenie każdej następnej sztuki po 5 koron. Operacye, masowe leczenia i szczepienia podług umowy. Wolna praktyka dozwolona z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla członków Związku Ziemian. Oferty z odpisem patentu posyłać należy do Puławskiego Oddziału Związku Ziemian w Puławach, ziemi Lubelskiej. Biuro Sejmiku powiatowego. Osobiste porozumienie z przewodniczącym Oddziału Związku 1-go i 15-go każdego miesiąca w biurze Sejmiku powiatowego w Puławach. 6691 1 2

Poszukuję dwóch lokali

obok siebie, w śródmieściu; jednego na handel delikatesów, drugiego na galanteryjny. — Wymagane są duże wystawy, a przy jednym lokalu konieczny magazyn i piwnica. — Zgłoszenia pod „**Dwa lokale**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6673 1 3

Majątek ziemski

460-morgowy w południowo-wschodniej Galicyi, blisko stacyi kolejowej, z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, zasiewami 360 morgowymi, razem za morg po 1750 K z wkładem 500.000 K; — **majątek** 1050-morgowy w Środkowej Galicyi, z 400-m. rębnym lasem, zagospodarowany, z inwentarzem żywym i martwym i zasiewami za 1,500.000 K z wkładem 1,300.000 K; — majątki we wschodniej Galicyi, blisko stacyi kolejowej, z budynkami, czarnoziem, częściowo zagospodarowane, za morg po 1900 K i 2000 K, z wkładem 600.000 i 400.000 K; — majątek we wschodniej Galicyi, o jeden kilometer od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, prawie bez budynków, czarnoziem, kontyngent 770 hl., las 275-morgowy, za 1,700.000 K, z wkładem 1,400.000 K, — sprzeda. Kamienicę we Lwowie z wkładem 400.000 K i folwark 100 do 200-morgowy, nawet bez budynków — kupi Dom komisowy „**Hipoteka**" Juliana Wojtowicza, emerytowanego urzędnika Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i zaprzysiężonego oceniciela rządowego, we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9. 6392

Zarząd kawiarni Warszawa

Kraków, Sławkowska 30

ma niniejszem zaszczyt donieść, że od **16 b. m. koncertuje codziennie** 6929 1 2

artystyczny kwartet muzyki salonowej

pod kierunkiem chlubnie znanego skrzypka **p. B. Pastera. Początek o godz. 8-mej wieczorem. — Wstęp wolny.**

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Podgórza

zawiadamia interesowanych, że z dniem 1 lipca b. r. zniża stopę procentową na

$3\frac{3}{4}\%$ 6631 3 3

tak od dawnych, jakoteż i od nowych wkładek.

Wymienię

większą realność w Krakowie w centrum miasta, nadającą się na przedsiębiorstwo przemysłowe, na folwark 80—120-morgowy, ewentualnie trochę większy, w bliskości kolei, z dobrą ziemią i budynkami w zachodniej lub środkowej Galicyi. Najchętniej w okolicy większego miasta. Zgłoszenia przez grzeczność przyjmuje p. Tadeusz Seifert, Kraków, Karmelicka 57. — Ustne między godziną 4—5 popoł. 6703 1 2

PARA

koni powozowych 16 miary, ciemne kasztany, 4 i 5 lat	K	14.000
klaczy „ z źrebiętami 15¼ miary, gniade, 4 i 5 lat	„	12.000
klaczy roboczych 15 miary, brudne kasztanowate, 5 lat	„	7.000

do sprzedania. 6895 1 3

Zarząd dóbr Lubienie

poczta Krakowiec, stacya kolejowa Chorośnica.

Spieszne przesyłki

z okolic Karlsbadu, Chomotowa (Komotau), Cieplic (Teplitz) i Ujścia (Aussig), jakoteż z Niemiec, można najrychlej otrzymać przez firmę spedycyjną

Focke i Pichler

w Chebie (Eger), Czechy.

Bezpośredni ruch wagonów zbiorowych

Cheb (Eger)-Kraków

nadający się też dla przesyłek do Królestwa i t. d. 7003

Krawczyni

biegła w przeróbkach, idzie w domy prywatne, także za miasto. Zgłoszenia pod Zdolna przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6757 2 2

Pensyonat w Zakopanem

„**Złota Wólka**" Łukaszówki l. 4

„**Saryusz**" ul. Chałubińskiego

wynajmuje pokoje z całodziennem, dostatniem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 6740 2 2

Meble do wynajęcia

od 1 lipca lub później. Wiadomość u Braci Abertanów przy ulicy Krakowskiej. 6738 2 2

Kursa prawnicze

„Jus" Kraków Garbarska 6 „Jus"

wypróbowany system przygotowania

pisemnego

do wszystkich egzaminów prawniczych. 6839 2 4

Zdolny rysownik

przyjmuje robotę rysunków do domu. Zgłoszenia list. przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **Rysownik 71.** 6745 2 2

Słuchaczka

III r. filozofii poszukuje na lipiec i sierpień lekcyj na wsi. Zgłoszenia pod „Słuchaczka filozofii przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6779 2 3

Kupię domek

z ogródkiem lub bez, niedaleko tramwaju. Zgłoszenia pod **S. F. 12.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6749 2 3

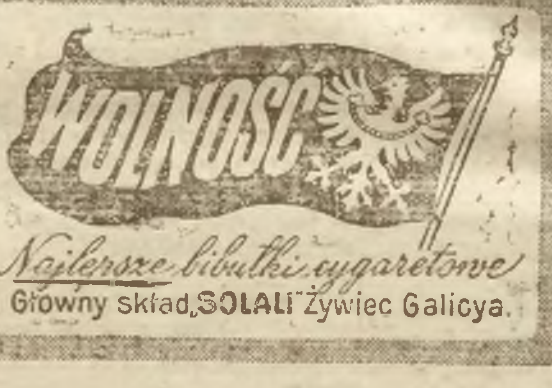
Do wyjazdu na prowincyę!

Poszukuję akademika lub starszego studenta, któryby przygotował panienkę do egzaminu do 4 gimnazyalnej. Całe utrzymanie i pewne wynagrodzenie. Piękna, zdrowa okolica, poczta i stacya kolejowa na miejscu. Zgłoszenia osobiście: Kłoda, nadporucznik, plac Dominikański l. 4, III p. 6709 3 3

Ubezpieczenia

6563 1 6

na życie w połączeniu z ubezpieczeniem od wypadku (w razie śmierci od wypadku płatny podwójny kapitał ubezpieczony). do K 5000 bez badania lekarskiego, za nadzwyczaj niską wpłatą premii „przy VIII wojennej pożyczce państwowej", przyjmuje „**Universale**", Powszechne Tow. Ubezpieczenia Ludowego, filia w Krakowie, Grodzka 61, II p.



3879 21 37

Lalki

szyte i prasowane, z porcelanowemi i blaszanemi głowami.

Zabawki

dla chłopczyków i dziewczątek, oraz wózki dla lalek 6097 4 5

w Krakowie, ul. Wolska l. 1.

Dla rozwoju własn. przem. nabywam wyroby zabawkowe przez amat. wykonane. Podaję także projekty na nowe zabawki.

Bezpłatne pośrednictwo w sprzedaży nieruchomości.

Nie będziemy żądali żadnego wynagrodzenia za uskutecznioną sprzedaż od żadnego z tych P. T. właścicieli, którzy do naszego biura zgłoszą **najdalej do 30-go czerwca 1918 r.** sprzedaż ich posiadłości (kamienicę, willę, dom, parcelę budowlaną, gospodarstwo wiejskie lub też wielką posiadłość ziemską), czy to z Krakowa, czy też z Galicyi lub z Królestwa Polskiego. 6844 1 5

Pierwsze Galicyjskie Biuro Informacyjne

Hieronim Weiss i S-ka w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 15.

Założone w 1887 roku.

Nauka rozpocznie się dnia 10 września 1918 r.

WPISY na nowe kursa w roku szkolnym 1918/19

w Szkole Rachunkowości i Buchalteryi STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55. Telefon 2113,

na kursa

1) handlowe roczne,
2) handlowe 4-ro i 6-cio miesięczne,
3) rachunkowości państwowej,
4) buchalteryi współdzielczej (dla Towarzystw zaliczkowych, **kas** Rajffeisena i Kółek rolniczych). —
5) pisania na maszynach, powielania, manipulacyi biurowych etc.,
6) Stenografii i kaligrafii,
7) Obcych języków. 6634 7 10

przyjmuje się codziennie od 9—1 i od 3—7.

Fabryka mydła „Atron" w Wadowicach poszukuje

rutynowanego pracownika

obznajomionego dokładnie z wszelkiemi wyrobami przemysłu mydlarskiego. Zgłoszenia z podaniem praktyki i warunków przesyłać należy pod powyższym adresem. 6270 3 3

Dwa nowe kotły parowe

płomiennorurowe po 78 m² 6 atm. natychmiast do odstąpienia w cenie po 29.000 koron za sztukę franco wagon. Wiadomość w Biurze przemysłu drzewnego, Kraków, Basztowa 17. 6332 3 3

Licytacye koni.

Konie, zdolne do robót polowych i leśnych, są do nabycia w drodze licytacyi publicznej. Kupujący muszą być zaopatrzeni w legitymacye, wydane przez komendy rejonowe, względnie c. k. starostwa. Handlarze koni i tychże pośrednicy wyłączeni. 7006

Licytacye odbędą się:

1) W szpitalach końskich:

Jarosław „Annakaserne"	23	czerwca 1918.
Sądowa Wisznia	19	„ „
Czerlany koło Gródka Jagiell.	20	„ „
Maksymowice koło Sambora	27	„ „

2) W końskich stacyach zużytkowych:

Bratkowce, koło Stryja	20	czerwca 1918
Przemyśl koszary Schwarza	21	„ „

Prawnik III r.

z egz. hist. poszukuje odpowiedniej posady. Przyjmie opiekę na czas wakacyi nad studentami lub guwernerkę w Krakowie. Najchętniej za utrzymanie z pomieszkaniem. Zgłoszenia: Biblioteka prawników, ul. św. Anny 12, „Prawnik". 6759 2 3

Kinooperator

egzaminowany, zarazem elektrotechnik poszukuje posady. Jan Studziński, ul. Zygm. Augusta l. 5. 6730 2 3

Garnitur mebli salonowych

okazyjnie do sprzedania. E. Wesołowski, ul. św. Jana l. 13. 6731 2 3

Motocykl

marki Puch wraz z doczepką, tanio do sprzedania. Wiadomość w garażu, ul. Pędzichów l. 4. 6742 2 5

Kupię

komplet skryptów muzycznych z nauki harmonii Noskowskiego. Zgłoszenia pod Skrypta muzyczne przyjmuje Administracya „N. Reformy" 6746 2 2

Aparat do nafty

półki sklepowe, duży szyld, do sprzedania. Ul. Floryańska l. 26, sklepik. 6748 2 8

Koncypienta

poszukuje Franciszek Horak, c. k notaryusz w Nowym Targu. 6769 2 3

Bluzki od K 55

bluzki etaminowe od K 70, bluzki jedwabne od K 100. Suknie, halki i jedwabie poleca **Kimono,** ulica **Szewska l. 2.** 6747

Kupię dom

nawet bez komfortu. Zgłoszenia pod „**Mała**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6781 2 5

Administrator

rutynowany, potrzebny do administracyi większego domu. Zgłoszenia pod „Administrator" przyjmuje Administracya „N. Reformy" 6782 2 3

C. k. Uprzyw. Powszechny Bank Obrotowy

w Krakowie, Rynek l. 8.

przyjmie do posług chłopca w wieku od lat 12—14. Podania z dołączeniem książki służbowej i świadectwami należy wnieść między godz. 9—10 przed południem. 6716 3 3

Rower męski

w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Gołębia 4, I p., of., oglądać m. godz. 7—9 wiecz. 6710 3 5

Trzy realności

w starym Krakowie o wspólnem podwórzu, komfort, garaż automobilowy, ewentualnie także stajnia na cztery konie i wozownia łącznie **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwok. Dra Henryka Schreibera, ul. Floryańska l. 23 między godz. 3—5 po poł. 6702 3 3

Oficer-Inwalida

lub urzędnik emerytowany, znajdzie zaraz **zajęcie biurowe.** Zgłoszenia pisemne pod „**Zajęcie**" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 6623 3 3

Dom murowany

ze stajnią, składający się z 4 ubikacyj i sklepu, do sprzedania. Wiadomość: Władysław Kwaśny, Prokocim. 6697 3 3

2 pary koni

do robót **wynajmuję.** Mogą iść pojedyncze lub w parę. Władysław Kwaśny, Prokocim. 6696 3 3

Posady:

korespondentki samodzielnej, polsko-niemieckiej, piszącej na maszynie; Praktykanta biurowego z ładnem pismem, do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia pisemne z podaniem poleceń i warunków, wnosić do Biura technicznego, Kraków, ul. Siemiradzkiego 35. 6685 3 5

FARBY

do materyi i jedwabiu, w dobroci przewyższające wszystkie istniejące gatunki, w paczkach po 60 h, opis użycia po polsku. Engrosiści otrzymują rabat stosowny do odbioru, **pasty** do podłóg, **pokosty, lakiery,** wszelkiego rodzaju **sykatywy, brunoliny, szkło** wodne do konserwowania jaj, poleca najtaniej

L. Weindling

skład farb i perfumeryi

Kraków, ul. Grodzka 26, telef. 1594

6713 2 10